

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LAT. — FUNDADO EM 1920
ROK 37 | Curitiba, — 3-go STYCZNIA - (Janeiro) — | N.º 1 | 1962

LINIA RZĄDU IDZIE WYRAŹNIE NA PRAWO

Ostatnia fala strajków, jaka przeszła nad kilku stanami kraju, domaganie się ze wszystkich stron podwyżki, pomimo, że procent zwykły poborów miesiecznych przekroczył w ostatnich latach koszt utrzymania, przekonała rząd o konieczności natychmiastowego uzdrowienia wielu sektorów życia społecznego, a co za tym idzie — większej aktywności w dziedzinie rolnictwa, opieki społecznej, jak "salario familia", oraz budowa mieszkań dla niezamożnych.

Powyzsza fala strajków przekonała wreszcie rząd, że nie można włożyć sympatii koła lewicowe czy nacjonalistyczne, bez narazenia całego kraju na wielkie niebezpieczeństwo. Tak np. działalność polityczna Almir A-fonso, czy Sergia Magalhães

w tonie parlamentu mogła doprowadzić nie tylko rząd, ale i cały naród do ruiny, innymi słowy — do jawnego przewrotu na rzecz komunizmu, czy skrajnego socjalizmu.

Zmianę i nowe nastawienie do tego niebezpiecznego prądu zauważyli się już w słowach i w postępowaniu samego Prezydenta Państwa. Prezydent Goulart spostrzegł, że nie może iść za programem partii PTB, której jest naczelnym prezydentem, ani za Frontem Wolnościowym utworzonym przez gub. Brizolę, a równocześnie dbać i czuwać nad rozwojem i bezpieczeństwem całego narodu. Zrozumiał on, że program partynijny i program narodowy nie można było pogodzić

w żaden sposób w jednej osobie.

Zapowiedziany strajk generalny w São Paulo był tym "ciężarkiem", — który przechylił szalę na dobro państwa. Było bowiem widoczne, kto inscenizował owe strajki, jaka jest intencja strajkujących i do jakich metod uciekano się, by podważyć zaufanie do rządu i wywołać powszechne niezadowolenie, a co za tym idzie — utrzymać kraj w ustawicznym napięciu, w ciągłych niepokojach i w końcu przygotować przewrót w kraju o charakterze czysto lewicowym.

Ostatnią nowością ze strony rządu jest wprowadzenie "salario familia" oraz budowa ponad miliona domów mieszkalnych w ciągu pięciu lat jak również energiczna walka z inflacją kruczejra.

UBIEGŁY TYDZIEŃ W POLITYCE ŚWIATOWEJ NAJWAŻNIEJSZYM WYDARZENIEM:

UNIA PAN-AMERYKAŃSKA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO OBRAD

Dnia 22 stycznia odbędzie się w Punta del Este (Urugwaj), konferencja tej organizacji, zwołana na prośbę Kolumbii. Już obecnie zaznacza się, że konferencja ta nie zajmie się zagadnieniem wszczęcia blokady ekonomicznej przeciw Kuba, jak to było przewidziane z początku, lecz się z negatywnym stanowiskiem Brazylii, Argentyny, Urugwaju i Meksyku.

Głównym tematem obrad natomiast będzie szczegółowe opracowanie wspólnej akcji przeciw dalszemu postępowi komunizmu na amerykańskim kontynencie. W tym celu Kolumbia opracowuje projekt, który pójdzie pod obrady, a którego główne punkty brzmią jak następuje:



PREZYDENT KENNEDY Z MAŁONKĄ
podczas swej wizyty w Bogocie — Kolumbia

1) państwa amerykańskie nie mogą zachować się neutralnie wobec akcji subwersyjnej, wywołanej przy pomocy państw z poza kontynentu lub niebezpiecznych ugrupowań amerykańskich.

2) Kuba, należąca do Unii, powinna respektować wszelkie prawa i układy, jakie istnieją między 21 państwami amerykańskiego kontynentu, w obliczu których Kuba bezwzględnie powinna zerwać wszelkie pakti, jakie zawarła z państwami z poza kontynentu amerykańskiego.

3) wszystkie państwa, — członkowie Unii (EOA) — powinny potępić takie akcje, które bezpośrednio zagrażają bezpieczeństwu kontynentu amerykańskiego, jak np.:

a) zezwolić na założenie sowieckich czy chińskich baz wojskowych;

b) nabywać jakichkolwiek broni nuklearnych od tych państw lub za ich pomocą finansową;

c) dać pomoc ekonomiczną, polityczną lub w materiale wojennym wszelkim organizacjom subwersyjnym.

Ostatnim punktem projektu jest utworzenie specjalnej komisji, mającej do swej dyspozycji wszystkie środki konieczne dla czuwania nad bezpieczeństwem i całością kontynentu amerykańskiego.

Prezydent Egiptu, Nasser, po niepewnościach swej polityki odnośnie Zjednoczonych Republik Arabskich, która wywołała zerwanie stosunków z Ymen, Sy-

ria, Jordania i Arabia Saudycka oraz wobec całkowitej ruiny swych planów ekonomicznych, uciekli się do środków dyktatorskich, konfigując wielką własność prywatną i wydając wojnę kapitalowi tak krajowemu jak zagranicznemu. Jednym słowem, Nasser przeprowadza socjalizację kraju przy wybitnej pomocy sowieckiej. A że pomoc Sowiecie nie jest bezinteresowna, francuskie oraz izraelskie koła polityczne twierdzą uporczywie, że Nasser oddał Rosji port Aleksandrię jako bazę dla jej floty i pocisków rakietowych.

Zajęcie kolonii portugalskiej, Goa, przez wojska indyjskie w liczbie 30 tysięcy odbyło się bez najmniejszego molestowania ludności cywilnej. Oddziały indyjskie zachowały wzorowy porządek i dyscyplinę. Własność prywatna, kościoły i zakłady wychowawcze w niczym nie ucierpiały. Ludność europejska ma wolność wyboru: pozostać w Goa, lub opuścić terytorium. Wobec ostrej krytyki ze strony państw zachodnich, potępiających — Nehru za użycie siły, premier Indii oświadczył, że India nie zmieniła swej dotychczasowej polityki, chcąc ze wszystkimi narodami żyć w zgodzie.

Misja ekonomiczna Nowej Zelandii bawiła ostatnio w

krajach Ameryki Łacińskiej, celem nawiązania pierwszych kontaktów handlowych. Dotąd Nowa Zelandia nie utrzymywała bliższych stosunków handlowych z państwami amerykańskimi. Zaledwie sporadycznie, od czasu do czasu, wysyłała swe towary do Ameryki, m. in. kilka tysięcy rasowych owiec, sprzedanych Brazylii za 120 milionów dolarów. Nowa Zelandia licząca 2.500.000 mieszkańców zalicza się do największych eksporterów na świecie, utrzymując handel na wielką skalę z Europą, zwłaszcza z Anglią.

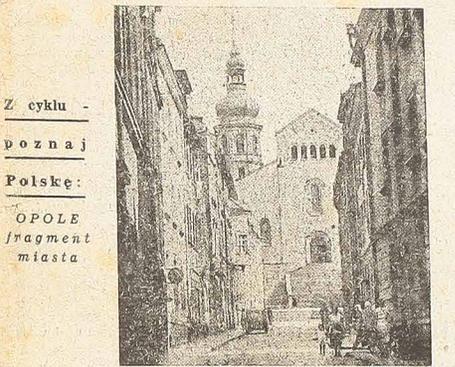
Nie doszło do porozumienia pomiędzy Kongiem Centralnym a prezydentem Katangi. Tshombi, ponieważ parlament Katangi odmówił swemu prezydentowi uprawnienia do rozstrzygnięcia o losie tej prowincji. Wobec tegoż stanu rzeczy, ONZ zgłosiła się na przybycie czterech delegatów parlamentu Katangi do przeprowadzenia rozmów z władzami Kongu Centralnego. Narady te trwają. Jak się zakończą — wiadomo, tym bardziej, że minister Spraw Zagranicznych Katangi, Evariste Kimba, oświadczył wprost, że Katanga nie zniknie jako państwo niezależne. W razie potrzeby, Katanga zwróci się o pomoc do Rosji, choć jak dotąd, starała się utrzymać wiernie przy państwach zachodnich.

WIADOMOŚCI z BRAZYLII

- ★ **PREZYDENT PAŃSTWA Z OKAZJI ŚWIAT** udzielił amnestii wszystkim więźniom, odsiadującym karę do 4 lat i okazującym wzorowe zachowanie się. Zmniejszył również karę o jedną trzecią tym, co skazani zostali na więzienie od 4 do 6 lat.
- ★ **OSTRY INCYDENT ZASZEDŁ W BELO HORIZONTE** pomiędzy komentantem tamtejszego garnizonu a redaktorem gazety José Maria Rebelo, w wyniku którego 200 żołnierzy wpadło do redakcji, wyrządzając wielkie szkody.
- ★ **BRAZYLIA POSIADA 31 UNIWERSYTETÓW**, z tych 19 pozostających pod bezpośrednią administracją rządu federalnego. Z uczelni tych wychodzi rocznie 2 400 inżynierów oraz 3 tysiące lekarzy.
- ★ **CENZURĘ FILMU NA TERENIE CAŁEGO KRAJU** będzie się przeprowadzać w nowej stolicy przez specjalny organ ministerstwa Sprawiedliwości. Dotąd cenzura ta pozostawała w rękach gubernatora stanu Guanabary.
- ★ **RZĄD BRAZYLII ZGODZIŁ SIĘ PRZYJAĆ** kilkuset wyspecjalizowanych robotników, którzy przagną opuścić Kongo, Algier, Maroko i Kenie na skutek ostatnich zmian politycznych.
- ★ **ZWIĄZEK WŁASCIELI** w wystosował pismo do gubernatora Mauro Borges, zwracając mu uwagę na niebezpieczeństwo jakie grozi Goianin, z powodu kampanii o reformie rolnej, przeprowadzanej w formie demagogicznej.

MIGAWKI ZE ŚWIATA

- **DOSKONAŁYM POMICIEZ JAPONSKIM JEST PARASOL**, w którego rękojeści znajduje się mały aparat radiowy. Pręty parasola stanowią świetlną antenę.
- **NIE OTRZYMA SPADKU PO HIMMLERZE** jego córka Gudruna Himmler wobec odmownego orzeczenia niemieckiego sądu apelacyjnego dla spraw denazyfikacji.
- **NAJSTARSZY DOKUMENTEM** europejskim o okularach jest stare malowidło pochodzące z 1380 r., będące własnością francuskiego zbieracza, Pierre Marly.
- **PALACE TYTONIU W GILII** wolał potrawy bardziej sione i ostro przyprawione, według ankiety przeprowadzonej ostatnio w tym kraju.
- **BAZYLKA MORSKA W GDYNI**, znajdująca się już w budowie, jest darem Polonii amerykańskiej. Patronem jej będzie Najświętsze Serce Jezusa.
- **NAJSTARSZA CHATA WIEJSKA W POLSCE** — znajduje się we wsi Dąbrówka, leżącej w powiecie rzekowskim. Pochodzi ona z 1681 roku i będzie zachowana jako okaz muzealny.
- **NAJKWIEKSZA NA ŚWIECIE KSIĘGARNIA** otworzono w Belgii w ub. miesiącu. Liczy ona 2 km. pótek księgarskich i 130 tys. wystawionych książek.
- **BRAT STALINA** mieszka w PARYŻU OD 1908 R. Na pytanie, czy Józef Stalin był dobrym człowiekiem, odpowiedział: jak wszyscy Gruziń, t. j. kochał ptaszki i dzieci, ale mógł rozstrzelać setki tysięcy ludzi.
- **OKOŁO 300 MILIONÓW** lyszych żyje na świecie, stosownie do Statystyki Światowej Organizacji Zdrowia. Jak dotąd — nie wynaleziono skutecznego środka na porost włosów.
- **NAJKRÓTSZA KOLEJKA NA ŚWIECIE** jest watykańska. Liczy bowiem zaledwie 325 m. Kolejka ta administrują cywilne władze włoskie.
- **GÓRNICZY JAPONSCY** jadą do Niemiec na roboty. Ostatnio władze niemieckie zakontraktowały 1.500 japońskich górników do pracy w kopalniach zagłębia Ruhry.
- **ŚWIĘTOWANIE SOBOTY W IZRAELU** stanie się wkrótce prawem rządowym, którego projekt wejdzie na obrady parlamentu o zatwierdzenie w najbliższym czasie.
- **BY "USPOKOIĆ" APETYTY IRAKU** odnośnie zajęcia Kuwaitu, Anglia zmobilizowała swą flotę oraz 5 tys. żołnierzy, znajdujących się na Bliskim Wschodzie.
- **PARTIA KOMUNISTYCZNA I PERONISTOW** otrzymała pozwolenie od rządu argentyńskiego na legalne istnienie w obrębie prowincji Buenos Aires.
- **NAJWIĘCEJ POPULARNĄ ROBIETĄ W USA** jest Eleonora Roosevelt, — wdowa po byłym prezydencie. Na drugim miejscu znajduje się małżonka prezydenta Kennedy. Tak orzekła przeprowadzona ankieta.
- **ZONA CHRUSZCZOWA**, NINA, wybrała się wkrótce z wizytą do 14 państw Azji i Afryki, "neutralizując" w ten sposób podrzę Jacquelline Kennedy do Zeneuelli, Kolumbii i Indii.
- **NOWYM AMBASADOREM SOWIECKIM W USA** będzie Anatol Federowicz Dobrynin, główny radca tej ambasady. Obejmie on to stanowisko po Michail Menszycow.
- **NAJZAMOŻNI EJSZYM CZŁOWIEKIEM W RZYMIE** jest książę Alessandro Torlonia, ożeniony z córką zmarłego króla hiszpańskiego, Alfonsa XIII. Jego roczne dochody oblicza się na 600 tys. dolarów.
- **NAJGROZNIJSZY BANDYTA AMERYKAŃSKI** z ubiegłego stulecia, Al Jennings, zmarł w tych dniach licząc 98 lat życia. Użyłkąc na uszaklenie od prezydenta Roosevelta.
- **PERON WIAŁ POTAJEMNE ŚLUB** ze swą sekretarką, Isabel Martinez, która pogłoski rozeszła się wśród hiszpańskich wyższych sfer towarzyskich.



Z cyklu -
poznaj
Polskę:
OPOLE
fragment
miasta

- ★ **PREMIER — TANCREDO NEVES**, z okazji kończącego się roku, zdał sprawę przed narodem ze swego kilkunastoletniego urzędowania, obiecując poczynić wielkie oszczędności w ciągu roku nowego.
- ★ **SZEF BRAZYLUSKICH KOMUNISTÓW**, Luis Carlos Prestes, udzielając wywiadu jednej z gazet sowieckich, wyraził się wprost, że "Narodowy Front Wolnościowy" utworzony przez gubernatorów Brizolę, Mauro Borges i Miguel Arrais (prefekt Recife), nie jest czym innym jak awangardą komunizmu. Po tym oświadczeniu nikt nie może wątpić o tym, że temat owego "Frontu Wolnościowego".
- ★ **BUNT WIĘZNIÓW W BUCHE W DZIEŃ ŚWIĄT** w wielkim więzieniu Colonia Cândido Lopes w stanie Guanabary, stłumiony przy pomocy większych oddziałów policji wojskowej.
- ★ **JANIO DA SILVA QUADROS** ma być kandydatem na senatora w tegorocznych wyborach z ramienia partii UDN w stanie Goiás. Mówi się, że Janio — przyjął powyższą propozycję.
- ★ **FALSZYWYM OKAZAŁY SIĘ FOTOGRAFIE** i recenzje niektórych dzienników krajowych o wypadkach kanibalizmu wśród Indian Pacaas. Okazało się, że niektórzy byli funkcjonariusze Służby i Obrony Indian wymyśliли te wypadki dla sensacji i zarobku.
- ★ **WZROSŁY DO 51,9 PROCENT** — całego budżetu państwa wydatki związane z utrzymaniem urzędników — państwowych, różnych instytucji i świadczeń społecznych, co powinno przeskoczyć wszelkim podwyżkom poborów miesiecznych odnośnie "salario familia". Taką jest opinia rzeczoznawców ekonomicznych kraju.

Ścienny Kalendarz "LUDU"

NA ROK 1962

Jeśli ktoś z Prenumeratorów pragnie nabyć "Ścienny Kalendarz LUDU" na rok 1962 dla księgoł., dla kolegoł., dla krewnych, to niech zgłosi się natychmiast do Administracji "LUDU" — cz. p. 155 — Curitiba — Paraná.

Cena "Ściennego Kalendarza Luda" na rok 1962: Cr\$ 20,00. Gdyby ktoś chciał nabyć tylko 1 egzemplarz to niech przśle należność a Kalendarza własnie z przesyłką w sumie Cr\$ 30,00 w znaczkach pocztowych.

- ★ **W WYSTAWACH PRZEMYSŁOWYCH HANDLOWYCH**, jakie odbędą się w miastach USA — Salt Lake City, Seattle i Dallas, wezmą udział różne firmy brazylijskie, by bliższa poznać amerykańskie sfery przemysłowe o osiągnięciach Brazylii.
- ★ **BRZYLIA ZNAJDUJE SIĘ NA SŁODYM MIEJSCU**, jeśli chodzi o wydatki związane z propagandą różnych firm w radio, prasie i telewizji. Na ten cel wydano w kraju podczas ub. roku 111 milionów dolarów. Na pierwszych miejscach znajdują się państwa: USA, Anglia, Kanada, Japonia i Australia.
- ★ **W TYM MIESIĄCU ODBĘDZIE SIĘ SPOTKANIE** między gubernatorem Ney Braga i Prezydentem Goulart, którego głównym tematem będzie: zbliżenie się i współpraca partii PDC i PTB na terenie całego kraju.
- ★ **MOBILIZACJE PARTII — UDN W CAŁYM KRAJU** przeprowadzi jej naczelny prezydent, deputowany Herbert Levy, by z początkiem lutego rozpocząć energiczną kampanię wyborczą, w związku z wyborami naznaczoneymi na październik.
- ★ **ARCYBISKUP KURTYBY DOM MANUEL**, przemawiając w telewizji paraskiej, zaznaczył, że za wielkie niepowodzenie, by rok 1962 przeszedł bez wojny, a to dzięki Soborowi Powszechnemu i skuteczniejszej kampanii o pokój na świecie.
- ★ **ZYWNÓŚĆ I ODZIENIE** nadeślat mieszkancom municypów Araci (Bahia) gubernator Juraci Magalhães wobec niebezpieczeństwa rabunku na sklepy, z powodu wielkiego głodu, jaki tam panuje, wywołanego nienotowaną dotąd posuchą.

Kącik dla dzieci (raz w miesiącu)

LULAJ — ŻE JEZUNIU!



Barczo dawno temu żył w Polsce rycerz dzielny, Mściwój. Mieszkał w swym zamku, zbudowanym na wysokiej skałce. Pod skałą płynęła cwała rzeka a wokół ciągnęły się ogromne bory. Z wieży zamkowej widać było z daleka potężne góry, Tatry.

Mściwój z królem swoim na wojny jeździł, a gdy wojna się skończyła do domu wracał, witany radośnie przez wszystkich mieszkańców zamku. Mściwój był nie tylko dzielny ale i dobry.

Nieraz nasz rycerz zapuszczał się sam w lasy, niby to na łowy. Tymczasem jadąc powoli, na swym czarnym koniu, podpatrywał jak też sobie w lesie zwierzęta żyją. Miał dwu dobrych znajomych. Wilak — samotnika i niedźwiedzia — obrzymka.

Raz w lecie iechał Mściwój przez las do dalekiej smolarni, hen, w góry. Po drodze trafił na rozległą polanę, całą krzakami malin porośniętą i aż czerwona od dojrzających jagód. Nagle szmer jakiś usłyszał, więc konia wstrzymał i patrzył. A tu jego dobry znajomy, niedźwiedź — obrzym, podniósł wielki łeb i patrzył na Mściwoja. Wróg to idzie czy przyjaciel? Rozemknął się rycerz.

— Idźże mój stary, na drodze mi nie stoj!

A niedźwiedź ibem kiwnął, jakby rozumiał o co chodził i powolutku poszedł sobie do lasu. Ani się obejrzał Mściwój uradowany, że przebiegł miś-obrzym go zrozumiał, pojechał dalej.

Mineło lato i jesień, nadeszła mroźna zima. Śnieg zasyłał lasy i pola. Trudno przez zasypane było przedostatki. Nadszedł dzień wili. Mściwój do zamku na wieczór spieszył ale w lesie drogę zgubił a że ścieśniało się, szukał począł dużego świerka, by pod jego konarami noc spędzić. Wtem na drodze swej zobaczył cień. Wilk — samotnik. Dziwne, że koń się go nie boi. Wilk podszedł bliżej i ludzkiem odezwał się głosem:

Zbliżałeś rycerzaru, na wigilię do domu się spóźnił. Chodź więc ze mną. Zobaczymy dzwiny, które tylko w noc wigilijną się dzieją. Wiem od niedźwiedzia — obrzymka, że zwierzęta kochasz i krzywdy im nie robisz. Chodź!

Wilk ruszył przodem a koń posłusznie za nim. Długa to była droga. Mijał lasy, potoki zamaznięte. Mrok już padał. Wiatr w lesie ustał, zrobiła się cisza. Tymczasem wędrowcy weszli już w góry. Powiada wilk:

— Zejdź z konia Mściwoju i prowadź go sam!

Rycerz z konia zeskoczył i idąc dalej. Na drodze swej spotykając gałęzie wielkie, powalone stare drzewa, a oni ciągle pną się śladami wilka w górę. Nagle stanął na skrajku wielkiej polany. Przed nim już blisko groźne szczyty Tatr. Wilk przystanął.

— Zostań tu rycerzu, ukryj się za skałą i patrz!

Przytulił się Mściwój do wielkiej skały a wilk z koniem wyszł na środek polany. I zaraz, jakby na dany znak, z drzew zaczęły wychodzić, w zgodzie największe, wszystkie zwierzęta. Misie wielkie, lisy chytre, sarny płochliwe, wilki, zajączki, wiewiórki. Niekłóro — z daleka przyszyły i zmęczone siadły na śniegu. A pyszkiłi swe niosły z szafy po grzechotce, a najmłodsze, małej Zuzi, co plakala, to dał buzi.

Przedko się ukłonił, taki był niewzniek młoty.

Wraca Nela ze spaceru — ani mrumur, ani szmeru!

Nagle... głos potężny echem po górach się odbił. Chrystus nam się narodził! Powtarzać zaczęły te wiesie świerki świerkom. Rozszumiał się las. A na polanie wielka radość zapanowała. Zwierzęta zaczęły tańczyć i skakać: sarenka z misiem, zajączek z wilkiem... bez strachu, w przyjaźni wielkiej. Dzieciak się narodziło! Cieszą się, radujmy! I zwierzęta ko tańca sobie przyspięją. Ruch na polanie wielki.

Mściwój oczy przeciera. Coż za dzwiny widzi. Na górskiej polanie w Tatrach tak się zwierzęta cieszą przyjdziem na świat Dzieciak! Ale już wilk i koń rycerza z kota zwierząt się wysunęły i do Mściwoja podchodzą.

— Czas na ciebie rycerzu — wilk powiada. — Wracaj do domu w pokoju!

Wrócił Mściwój bezpiecznie do zamku, a przez całe życie pamiętając o tej nocy wigilijnej w Tatrach...

MIS PANNY NELI

Sześcioletnia panna Nela swoim lalkom rad udziela: — Bardzo proszę, moje panny, grzecznie wchodźcie mi do wanny, nie gramasie przy śniadaniu, strzeż się plamek na ubranu, i niech każda panna lala od okienka będzie zdala.

Ustawila lalki w szereg, no — i poszła na spacerek.

Ale lalki, jak to lalki: nie słuchają Neli wcale.

Mania, Franja, Hania, Lotka, Różia, Zuzia i Dorotka — myk, myk! jedna — myk, myk, myk! druga — i przez szybę oczkiem mruga. Jak się wspary o okienko, co ma przecież szybę cienką, bardzo mało brakowało, żeby im się co nie stało. Bez wielkiego huku, stuku lalki mogły być na bruku.

Ale szczęście, że ma Nela Misia, swego przyjaciela.

Ten niedźwiadek z pluszu buri wspiął się zaraz na pazury, zaczął ryczeć, co miał siły, żeby lalki pochodziły. A jak były już na ziemi, to się ślicznie bawił z niemi.

Mani, Fran! dał jabuszko, Hani co pomurczał w uszko, Lotce, Rózi i Dorocie przyniósł z szafy po grzechotce, a najmłodszej, małej Zuzi, co plakala, to dał buzi.

Przedko się ukłonił, taki był niewzniek młoty.

Wraca Nela ze spaceru — ani mrumur, ani szmeru!

Lalki siedzą sobie w kątku grzecznie, cicho i w porządku. Aż jej Misie w końcu zwierzy, co tu strachu z niemi przesył.

Nela też się przestraszyła (Nela by historia była!) i na ręce Misia bierze.

— Jesteś dobrze, madre zwierzę! Jak pójdziemy do ogradu, dam ci za to plaster miodu.

Rozumiecie, że od dzisiaj Nela bardzo kocha Misia.

A. Bg.

Orzeł, słońce i wicher

(NASLADOWANIE)

Spł, dziecię moja, spł,
słodkie sny w kolebce snij!
Poplastuj, był miał wczas,
wicher, słońce z orłem wraz.

pora spać słonecznym skrom.
Orzeł ma na skatach dom.
Po trzech nocach wicher mógł
na matczynej przypaść próg.

Wichru matka pyta tak:
"W jakim uosł się zblikał szlak?
Czyś z falami toczył bój,
czyliś gwiazd przeganiał rój?"

"Nie gonilem morskich fal,
gwiazd mi złoty był jał.
Przy dziecintem sobie stał,
kolebeczką cicho chwiał!"

Otica Curitiba

CURITIBA
PONTA GROSSA

Kto ci powiedział, że nie masz powołania?

Po koleździe, wchodząc do domu pewnej rodziny. Matka przedstawia mi swego syna i mówi: — proszę księdza, on był cztery lata w seminarium... i wyszedł.

— Dlaczego, Franku, wyszedłeś z Seminarium — zwracam się do chłopca, — czy wyrzucili cię?

— Nie — odpowiada — nawet chciały żebym został.

— Wtem, czemu po tylu latach wyszedłeś? — nalegam.

— Bo nie miałem powołania! — odpowiedział, myśląc że na tym się skończy.

Taki — a kto ci powiedział, że nie masz powołania? Nie spodziewa się tego. Zauważ i usmiechaj.

— Gdzieś miał powołanie, to pewnie bym został w seminarium.

— Franku, a jeśli naprawdę miałeś powołanie? Bog ci wolał, a ty nie chciałeś iść za jego głosem, odwróciłeś się plecami do Boga. Usmiechnął się w stronę matki, a potem... spuścił głowę i... jak młodzieńiec ewangeliczny, którego Jezus wolał — posmutniał.

Ks. Józef Wojda.
Młodzieńcze wspom. w szeregi Seminarium i pisz na adres: Seminário Menor S. Vicente de Paulo — Araucária — Paraná.

Narodził się Jezus mały, świat pełen jest Jego chwaly. Gwiazda świeci nad stajenką, idą pasterze z piosenką. Pełne darów mają ręce, idą złożyć je Panience. Kuba niesie serek biały, Wojtek bochen chleba ciał Maciek masła osesłeczke, Bartek ciepła sukienneczke. Kujawiak z Kujawianką przydzwilił dban z masłanka. Misie kaszy Mazur niesie, podkrówkami dzwoni w lesie. Góral dla Jezuska ma biały koszyk, Krakowiaczek śmietanki garnuszek.

Pasterze koledy śpiewają, drogę do stajenki znają. Śnieg proszę wielkimi płatkami, więc mądry Staszek jedzie sankami.

W stajence pasterze dary swe złożyli, Jezuskowi. Panience pięknie się skłoniłi. Za pastuszkami idą zwierzątka uciec! Narodziny Bożego Dzieciątka. A każde dary swe niesie nieśmiało, by i od zwierzątek Dzieciątka coś miało. Sarna siano złożyła u Złobka troszeczke dla Dzieciątka na poduszeczke. Wiewiórka orzeszki zebrane w lesie, ostrożnie, powoli w swych łapkach niesie. Zajączek zdyszany biegnie i sapie, a pot mu kropkami po pyszczku kapie. Toczy przed sobą główkę kapusty, wiedz się też zmęczył, bo gruby i tusty. Jez dla Jezuska jabuszko, co czerwone, do kolew mocno ma przywlecione. Misie poważny, okulary nosi, w płastrach pachnący, słodki miód przynosi.

Za zwierzątkami płaszki przyleciały, ale, że biedne, da-

K. Nalecz

Wojtek zuch

"Wojtus, Wojtus — wróc się do domu, Bo cię krukli tam poboda!"

Ale Wojtek krucum rad, Gdę wyrośnie, będzie chwał!

"Wojtus, Wojtus - nie chodź te dy, Potaraszisz mamie grzedy!"

Ale Wojtek - tylko: smyki! Grzadek nie tknął - w lesie znikł...

"Wojtus, Wojtus - gdzieś się po-dział?"

Może byś se butki odział?"

Ale Wojtek bosak - zdrów, Bięga wesoł w pole znow!

"Wojtus, Wojtus - zjedz kes-cie chleba,

Bo ci siły mieć potrzeba!"

Ale Wojtek jagód chciał, Narwał soję innym dał!

"Wojtus, Wojtus - idź już spać, Jutro bedziesz dalej rwał!"

Ale Wojtek w chacie był I już chrapie - ile sił!

V III

O. PAWEŁ WĄSOWSKI - Kapucyn

WĘDRÓWKI LEWIŃSKICH CZYLI o wychodźstwie polskim spod zaboru pruskiego

Antoni Lewiński

Teraz pospieszali przez "kampo", nie na Passo Fundo, lecz skierowali na południe, prosto na Guaporé. Ta miejscowość wtenczas należała do obszernego municypium Lajeado, a rozlega się po prawej ręce Rio das Antas, pomiędzy dopływami Rio Carreiro i Rio Guaporé. Na kilku liniach, jak: Esperança, Fernando Abbott, Ernesto Alves, Santa Bárbara, obsiadło tu sporo Polaków.

Nowi przybysze nie urocili na Castro Alves, skąd wyjechali do Santa Catarina, ale postanowili usadowić się w tamtych stronach pomiędzy swoimi. Kilka rodzin, jednak, odłączyło się od kompanii i powędrowało na Santa Teresa, na linie Ośmą i Indziej.

Linia Ernesto Alves ciągnie się niedaleko linii i miasteczka Esperança; trochę dalej, na północ, leży miasteczko Dois Lajeados, a poza rzeką Guaporé, na zachód, Anta Gorda.

Nasi wędrowcy spodobałi sobie linie Ernesto Alves; pokupili kolonie i tu osiedli. Niektórzy wybrali sobie czyste bór, inni kolonie z kawalkiem pola i jakim takim zabudowaniem. Bracia Lewińscy nabyli ziemię przy sobie: Jan zakupił kolonię numer drugi, a jego bracia, trzeci i czwarty. Na nowo zaczęli gospodarzyć; stawiając budynki, poprawiając, grodując... W externalu latach, już po raz trzeci, rozpoczynali tę samą pracę. Tylko na miejscu kamień obrasta.

No zwiaady do Iju

Po pięciu latach ciężkiej pracy, wydobyli się oni z biedy, ponieważ gospodarstwo szczęśliwie się wiodło. Lewińscy dowiedzieli się, że na Iju i Guarani das Missões ziemię są bardzo urodzajne i że tam też obsiadło wielkie skupisko emigrantów polskich.

Antoni Lewiński, syn Jana, miał już z górą 19 lat. Był on bardzo rozsądny i doskonale znał się na gospodarstwie. Węc rodzice i krewni wysłali go do Iju, jak mówili, na zwiaady. Rodzice, gdy Antoni wyjechał, tak się z nim uowolił:

— Jeżeli tam położenie i ziemię dobrze, to ty do nas nie pisz; a my, za parę miesięcy, wyprzedamy dobytek i za tobą pojedziemy.

Antoni, po długiej a niebezpiecznej podróży, dojechał do Iju, zwiedził tamtejszych Polaków, i rozpoznał całe położenie. Chociaż ziemię żyzną, jednak brakowało dróg, a handlu wcale nie było. Węc Antoni się do Ernesto Alves list, ostrzeżają-

jąc rodziców, aby nie sprzedawali ziemi. Ale wysłany list nie doszedł.

Tymczasem, Antoni udał się do Guarani. Tak samo i ty, choć ziemię dobre, z wyjazdem i handlem gorzej niż w Iju. Antoni pisze drugi list do rodziców, upominając, aby nie sprzedawali kolonii. Ten list, choć się spóźnił, jednak doszedł. Antoni, po ciężkich sześciomiesięcznych zwiadach, kilka dni odpoczął, szukając się do powrotu.

Rodzice Antoniego, nieodebrauszy pierwszego listu, myśleli, że w Iju synowi się spodobało. Sprzedali więc grunt i dobytek; co mogli zapakowali w "kargieru" i już mieli wyjechać do Iju. Wtem nadchodził drugi list pisany przez Antoniego. Dopiero się spostroszył, jak nieostrożnie postąpili i w jak wielki popadli zawłędzenie... Ale trudno! Casy dobytek sprzedany!... Węc co? Zaniechali wyjazdu; na Ernesto Alves zakupili kolonię pod numerem 40-tym i dalej na nowo gospodarzyć i dorabiać się.

Wtem powraca Antoni i prosto się kieruje do numeru drugiego. Ale jak wielkie zaskoczyło go zdziwienie!... Myśli wchodzić do swego domu... a tu inny gospodarz!... Teraz dopiero dowiaduje się o całym zajściu.

Na 40-ty numerze Janowi Lewińskiemu wiodło się dobrze; dorobił się ładnego majątku, ośenił kilkoro dzieci przez 13 lat, jako też i jego bracia, żył sobie swobodnie.

Na Ernesto Alves, jeszcze przed przyjazdem Ks. Honorata Jedlińskiego (1901 r.), kolonisci powystawili okazały kościół, w którym nie tylko odprawiali nabożeństwo, ale prowadzili też i szkołę. Później wystawili wielki dom przy kościele: jedna połowa domu na szkołę, a druga była wyznaczona na plebanję, w której ks. Honorat zawsze nocował, gdy bawił na Ernesto Alves.

Pierwszym nauczycielem był starszerek Aleksander Moszczyński, a uczył jeno kilka miastecy. Po nim nastąpił Franciszek Lewiński, stryj Antoniego, pozostając na tym stanowisku, dopki się nie wyprzodaczył do Anta Gorda. Po Lewińskim uczył długo Józef Rejms.

Mając 24 lata, ożenił się (1903 r.) z Marianną Błaszek; a do czterech lat zamieszkał na Ernesto Alves. Przez pierwsze trzy lata chodził po robotach, aby sobie zarobić jakiego grosza. Przeprowadził się później na Anta Gorda (mun. Encantado), gdzie pracował przy rządowej drodze, zarabiając po dwa młodszy dzienne. Tą pracą wyrobił sobie półtorę kolonii. Cieszył się bardzo ze swego położenia, bo ziemię był urodzajną, a gospodarstwo szło doskonale. Urodziło mu się 15 dzieci, a raz bliźnięta, z których jedno umarło. Chowało się zaś 7 synów i 7 córek, wszystko dzielne i zdrowe rodużestwo.

W Anta Gorda zamieszkało do 25 rodzin polskich. Wystawili kościół i w nim odbywała się też i szkoła. Franciszek Lewiński, jak tu się sprzodaczył z Ernesto Alves, objął szkołę i uczył kilkanaście lat.

Antoni Lewiński, w Anta Gorda, swobodnie i wesoło żył sobie 11 lat. Gdy tu żył, zżyzność roli poczęła ustawać, dowiedział się, że na Barra do Rio dos Indios ziemię są bardzo urodzajne, więc przeprowadził się nad Rio do Peize.

Barra do Rio dos Indios

Leży ta okolica o 30 kilometrów, prawie na wschód, od Getúlio Vargas. W tamte czasy należała do mun. Passo Fundo. Lecz Dyrekcja Komisji Kolonizacyjnej obstawala się w Sete Setembro (dzis Charraua). Obecnie Barra do Rio dos Indios jest wcielona do mun. Getúlio Vargas. Nazywa się też São Lourenço do Rio dos Indios, ale tego że pierwszy kościół tam wystawiony przez Polaków, ma za Patrona św. Wawrzyńca, Diakona i Męczennika.

Barra do Rio dos Indios jest to obszerny szmat urodzajnej a dosyć górzystej ziemi, ciągnącej się po prawej stronie Rio do Peize, aż do spływu tej rzeki z rzeką Rio Ligeiro. Po lewej stronie, trochę niżej kościola św. Wawrzyńca, wypada do Rio do Peize dosyć szeroki strumień — Rio dos Indios — a z przycywu tego dopływu, dano owej miejscowości nazwę — Barra do Rio dos Indios.

Dzisiaj kościół św. Wawrzyńca zależy od Parafii Charraua, w dawniejsze czasy, od Parafii Getúlio Vargas. Gdy przebywałem na Parafii Getúlio Vargas (1921 r.), obsługiwałem też i kościół św. Wawrzyńca. Kilka razy nocowałem u Pana Matuszaka, pierwszego Polaka, co się sprzodaczył w te strony. Z jego to opowiadań wybieram ciekawusze i przedstawiam szanownym Czytelnikom.

Pan Matuszak, jeszcze chłopcem, około 1888 r., przybył z Polski do Brazylii razem ze swoją ciotką. Zamieszkał kilka lat na linii dziewiętej, a później w 1912 r. przeniósł się na Barra do Rio dos Indios. Ożenił się z murzynką, panią Luiza, córką João Lino i miał troje dzieci: dwóch synów i córkę. Colek był wielkim poczciwem, nie tylko w Polaków, ale i u Władz w Passo Fundo, które mu powierzyły urząd komisarza; a z jego rozporządzeń cały ogół był zadowolony.

W tamte lata, na Rio dos Indios, szumiały czyste lasy. Krajowcy, gdzie niegdzie tylko, wyrabiali kawalczyki boru i uprawiali niewielkie pola, żyjąc nędznie w małych pomieszkankach z desek lub z chrustu. Drog wcale nie było, a potrzebne wyjazdy odbywały się ścieżkami, które wycimano jakonami.

Grasowało tu bardzo wiele zwierząt, a często napotykały się dzikie świnię, "jaguatiricas" (lampart), "onças" (tygrysy), i inne drapieżniki, które pierwszym przybyszom polskim robiły niemałe psoty w zasiewie i na chowie.

Pierwsz mieszkańcy, aby się w nocy zabezpieczyć przed ową "dziczyzną", na wysokich palach zakładali obszernejsze rusztowanie, na którym stawali swoje budy ze trzciny lub chrustu i tam u góry spałi. Na dole zaś, nie daleko od rusztowania, zapalali wielki ogień, aby odstraszać tygrysy. Hej to były czasy i wygody! Ale ludziska mieli odważne, a i niezgorzdzą bron.

Najgorzej bywało ze sprawunkami. Na samym początku, w Sete Setembro lub Getúlio Vargas, nie było sklepów; więc musieli jechać aż do Passo Fundo. Od św. Wawrzyńca, prawie ciągle pod górę, szli do Cochilha Seca (Floriano Peizotto), stąd, przez miejscowość Formiga, na Rio Bonito; z Rio Bonito, na stację kolejową Cochilha; z tego miejsca, do Passo Fundo. Cała podróż w tamte strony i nazad, wynosiła nad dnieście kilometrów.

(C. d. ii.)



ZIEMIA

6) Próchnica. — Szczątki obumierających roślin i zwierzęce obumierające w glebie powoli przekształcają się w próchnicę, która jest bogactwem dla roślin. Próchnica powstaje z resztek roślinnych i zwierzęcych, które w procesie rozkładu uwalniają do gleby substancje odżywcze. Próchnica jest bogactwem dla roślin, ponieważ jest źródłem azotu, fosforu i innych pierwiastków. Próchnica jest bogactwem dla roślin, ponieważ jest źródłem azotu, fosforu i innych pierwiastków.

7) Woda w ziemi urodzajnej znajduje się w przyrodzie zawsze. Spada z deszczem, przenika przezworki i pory między cząstkami ziemi, wypełnia je mniej lub więcej; i w razie przypływu z góry, odżywia ją w podglebie i w ogóle znajduje się w ciągłym ruchu i w ciągłej przemianie. Gdy jest w nadmiarze, tak, że ziemia jej nie może w całości zatrzymać, odpływa i wsiąka zwolna ku dół. Woda pochłania kwasy węglowe z powietrza i z ziemi, a taka woda posiada większą zdolność rozpuszczania różnych ciał znajdujących się w glebie. Jeśli wody znaczny nadmiar, może ona głębiej wylugować z rozpuszczalnych i pożytecznych składników. Nadmiar wody zbiera się w rozmaitej głębokości podglebia, na podłożu przepuszczalnym, jako tzw. woda denną czyli zaskórna. Głębokość zasilu wody zaskórnej wpływa na wilgotność gleby nie mało.

Dość wody w ziemi i stan wody zaskórnej, zmienia się w ciągu roku znacznie, bo zależy od obfitości deszczu, śniegu a nadto od roślinności. Obfita roślinność spotrzebuje znaczne ilości wody przez odparowywanie liści i powoduje wysychanie ziemi; pozostawienie natomiast ziemi nie obsianej całej spulchnionej, zachowuje w niej wilgość (np. ugorowanie).

Drobne Wiadomości Gospodarcze

Amerykańska kompania lotnicza TWA zakupiła w Francji dwadzieścia samolotów odrzutowych "Caravelle" za sumę 100 milionów dolarów. Samoloty te będą obsługiwane linie lotnicze tak w Ameryce jak i za granicą.

Nowa metoda w sprzedaży swych produktów wyznaczyła pewną firmę amerykańską. Wysłała ona do swych przyszłych klientów płytę, na której z jednej strony jest nagrana najpopularniejsza piosenka, z drugiej zaś materiały propagandowe danej firmy.

Łuska z wymłóconego ryżu jest doskonałą podściółką dla kur w ostatnim stadium ich tuczenia przed ubojem. Łuski tej używa się również w przemyśle, jako doskonałego środka rozpuszczającego tłuszczu czy smary.

Produkcja cementu w Brazylii, w pierwszej połowie 1961 r. wyniosła 2,14 miliona ton, w tym stan państwa Minas Gerais i Guanabara osiągnęły liczbę 550, 543 i 422 tys. ton. Najwięcej oddziałami cementu są stany: S. Paulo - 817 tys. ton, Guanabara - 314, a Minas - 292 tys. ton.

Import zagranicznych towarów do Brazylii w styczniu ub. r. osiągnął sumę prawie 93 milionów dolarów. Najwięcej towarów importowano z USA.

W międzynarodowym meczu międzykrajowym Urugwaj i Węgry osiągnęli wynik remisowy 1:1, po wyrównanej i zaciekłej grze. Węgrzy byli lepsi w ataku, Urugwajczycy natomiast — na obronie.

Ostatnie spotkanie w lidze piłkarskiej przedstawiają się jak następuje: Fluminense - Bangú 1:0, Olaria - America 2:0, Botafogo - Vasco 2:1.

Decydujące spotkanie o mistrzostwo świata w Pucharze Davisa rozpoczęły się już między tenisistami Australii i Włoch w Melbourne, w Australii Faworytami są Australijczycy, ale niespodzianki w sporcie zdarzają się często.

Ciekawostki o Bawelnie

Elana, stylon, nylon... to znane dziś już wam dobrze nazwy sztucznych włókien, zastępujących w wielu wypadkach włókno roślinne. Mimo wszystko jednak do dnia dzisiejszego bawełna zajmuje we włókiennictwie jedno z najważniejszych miejsc. I warto wiedzieć, że bawełna już w starożytności była znana w Chinach i Indiach, początkowo jako roślina dekoracyjna, później zaś zaczęto wykorzystywać ją do celów tkackich.

Do rozpowszechnienia bawelny w Europie przyczynili się Arabowie, którzy po zawojuowaniu Hiszpanii wprowadzili tam uprawę tej egzotycznej rośliny. Niemalże znaczenie dla rozwoju przemysłu bawelnianego miały również wyprawy krzyżowe, które spowodowały ożywienie stosunków handlowych Zachodu z krajami muzułmańskimi, będącymi wówczas głównym źródłem surowca bawelnianego dla Europy. Nowym okresem w historii przemysłu bawelnianego było odkrycie Ameryki, gdzie znaleziono moc krzewów bawelny. W dziewiętnastym wieku rynki europejskie były dosłownie "zalanane" importowaną bawełną amerykańską.

Obecnie czołowe miejsce w produkcji bawelny zajmują: USA, Indie, Egipt, Brazylia, Meksyk i Afryka Środkowa. W przeciwieństwie do lnu i konopi, których włókna, znajdują się w łodygach ro-

Brazylijskie omnibusy

nabyte ostatnio przez Argentynę celem wzmocnienia ruchu omnibusowego w Buenos Aires, w liczbie 500, przyjęte zostały bardzo przychylnie przez publiczność argentyńską. Wozby brazylijskie marki Mercedes-Benz obliczone są na 32 pasażerów.

Kooperatywa Cutiá z São Paulo, znajdująca się w rejonie Japoncyków, zwiększyła swój handel o 33 procent w 1960 roku. Liczy ona 8300 zrzeszonych rolników, w tym 1 032 z São Paulo i z paulistańskich miasteczek. Technicy tej kooperatywy słyną z sumiennosci i doświadczenia.

Woda w ziemi urodzajnej

Woda w ziemi urodzajnej znajduje się w przyrodzie zawsze. Spada z deszczem, przenika przezworki i pory między cząstkami ziemi, wypełnia je mniej lub więcej; i w razie przypływu z góry, odżywia ją w podglebie i w ogóle znajduje się w ciągłym ruchu i w ciągłej przemianie.

Dość wody w ziemi i stan wody zaskórnej, zmienia się w ciągu roku znacznie, bo zależy od obfitości deszczu, śniegu a nadto od roślinności. Obfita roślinność spotrzebuje znaczne ilości wody przez odparowywanie liści i powoduje wysychanie ziemi; pozostawienie natomiast ziemi nie obsianej całej spulchnionej, zachowuje w niej wilgość (np. ugorowanie).

KRONIKA SPORTOWA

Kluby kurtyjskie, po skonczonych rozgrywkach ligowych, robią starania o skonstruowanie nowych graczy, celem wzmocnienia swych drużyn na różnych poziomach technicznych i większe zarobki. Reprezentacja paulistańska wystąpiła w składzie: Valdir, Djalma Santos i Valdemar, Bené, Aldemar i Geraldo; Jair, Chinesinho, Vavá, Pelé i Pepe.

Reprezentacyjny bramkarz mistrzowski jedynak świata, Gilmar, pozostający od dłuższego czasu w niezgodzie ze swym klubem Corinthians, przemiłował się do klubu Santosu za 10 milionów kruczejrow.

Na remisie z drużyną Bahia FC, 1:1, Santos rozegrał z nią drugi mecz o tytuł mistrza Pucharu Brazylii. Tym razem Santos grał u siebie i bez trudności pokonał swego rywala, bijąc go w stosunku 6:1, zdobywając Puchar.

W walce o utrzymanie tytułu świata w wadze koguciej, pięściarz brazylijski Eder Jofre spotkał się na ringu w São Paulo z doskonałym bokserem angielskim John Caldwellem. W kontrakcie, Caldwell ma zapewnioną kwotę 40 tys. dolarów.

Drużyna São Paulo FC zamierza skonstruować nowego trenera, na miejsce tymczasowego Cardoso, który zrezygnował ze stanowiska. Starania o nowego trenera przeprowadzi się dopiero po 1-miesięcznych wakacjach piłkarzy.

TERESA D. HADBANK

Rozdział V. BEZ ZMIAN

Władze moim brigadierstwem nie były zachwycone. Od czasu do czasu, mniej więcej raz na tydzień, odbywało się zebranie brigadierów, na które przyjeżdżali oprócz miejscowych jeszcze dalsze władze, jak naczelnik oddziału itp. Trwały te zebrania nieraz do 11-tej i 12-tej w nocy. Odczytywano głośno w kolejności, która brigada najlepiej pracuje, oprócz tego brigadierzy mieli zdawać sprawozdanie z zachowania i pracy podwładnych, podawać nazwiska tych co pracują opanosze — jednym słowem: donosić. Nasza brigada była teraz stale na ostatnim miejscu. Po takich zebraniach zawsze wzrastały wymagania i surowość władz. Oprócz tego naczelnik łagra wzywał niekiedy na rozmowę w cztery oczy, wymagając, aby mu mówić spostrzeżenia o każdym w brigadzie. Moja stała odpowiedź była, że nic nikomu zarzucić nie mogę, że wszystkie pracują według możliwości i siły, a że są słabe — to jasne, bo jedzenie jest ohydne i niedostateczne, a praca ponad siły. Nie dziw więc, że Antonow nie był zachwycony moim brigadierstwem.

W owe czasy ciężkie życie zaczęła mi słodziej coraz serdeczniejsza przyjaźń z Zofią. Pociągała mnie do niej, jej głęboka wiara, gorący patriotyzm i wielkie przywiązanie do rodziny. Ona tęskniła i niepokoiła się o ukochaną matkę, która pozostała w Polsce, ja o jedyną córkę. Szczęśliwa byłam mogąc okazać Zofii trochę serca i ciepła, a przy niej sama czuć się mniej samotną i opuszczoną. Zaznałam od Zofii dużo dobroci i troskliwości podczas całego pobytu w łagrze. Wiem też napewno, że choćby nas los miał rozdzielić, w sercu moim wspomnienie o niej pozostanie na zawsze. Co mnie w Zofii uderzało to jej niezwykle dobre wychowanie. Obucując z nią miało się pewność, że nie spotka nas żadna niegrzeczność czy nieuprzejmość, że nie padnie żadne prostackie słowo. Bardzo zaradna, z dużą inicjatywą, Zofia umiała zawsze przeprowadzić to, co chciała, każdą sprawę jednak przed jej rozpoczęciem lubiła dobrze omówić i rozważyć.

Jakich czas żyliśmy pod bardzo przykrą groźbą. Mianowicie — miano od nas oddzielić Helenkę, śliczną i zgrabną, 16-letnią dziewczynkę, z dwoma złotymi warkoczami i marzącymi błękitnymi oczami. Miano ją przenieść do zakładu dla niedorostków, gdzie napewno byłaby narażona na tysiące niebezpieczeństw i pokus. Nie była to nieuzasadniona obawa, gdyż 14-letniego syna jednej z Estonek zabrali od matki i wywieźli w niewiadomym kierunku. Można sobie wyobrazić rozpacz matki. Wszyscy więźniowie byli tym nowym okrucieństwem bolszewików niestychanie przejęci. Nasza Helenka była sierotą, wzięłam więc ją w łagrze pod moją opiekę. Bóg jednak czuwał nad nami i skończyło się na strachu.

W owym czasie głód coraz dokuczliwiej dawał się nam we znaki, to też z radością usłyszałyśmy któregoś ranka, że nasza brigada idzie do lasu zbierać jagody na zimowe zapasy dla naczelstwa. Będzie można głód trochę zaspokoić jagodami! Wyobrażaliśmy to sobie jednak lepiej, niż się okazało w rzeczywistości. Strielok, dodany nam na strażnika, lekka się panicznie, by mu która w lesie nie zawiąła, spędził nas więc na niewielką polanę, gdzie mógł nas mieć na oku.

"TUŁACZKA"

Noce były koszmarami, nie dawały żadnego odpoczynku. Pluskwy rzucały się na nas tłumem; co chwilę ktoś siadał na narze i zgarniał to plugawo, żeby za sekundę znowu robić to samo. W oczach mam Ewę, która spała na ostatniej górnej narze przy drzwiach, siedząca z desperacką miną na postaniu. Z pomiędzy nas wszystkich — to chyba Ewa najmniej zdawała się do tej naszej katorżnicy pracy. Zona zdolnego muzyka, sama obdarzona dużym talentem muzycznym, o umyśle byskotliwym, zapalnym, wrażliwa, absolutnie nie była zdolna do tego rodzaju życia.

Zycie w łagrze staowało się stopniowo coraz cięższe; jeść dawano coraz gorzej; codzienna zupa stała się ztylna mąka z osiorami, rozbita na wodzie. Czegós podobnego w Polsce nawet świnie nie dostawały. Zapasów jedzenia, których najwięcej miały siostry, też ubywało. Swoimi zapasami przywiezionymi jeszcze z domu cały czas dzieliłam się z Helenką, a także z innymi, co nic nie miały. Naogół solidarności między nami była wielka, sobkostwo było wyjątkiem, a już niektóre jak Zofia, Siostra Monika i Ewa zawsze gotowe były ostatnim kęsem się podzielić. Siostra Monika, mądra i o złotym sercu, była dobrym duchem baraku, starając się dodać otuchy wspólnymi modlitwami, służąc radą, pomagając w pracy. Nade mną rozciągała serdeczną opiekę i dużo okazywała mi uczucia.

Rozdział IV

WSTRZĄSAJĄCA WIEŚĆ

Pomimo kompletnego prawie odizolowania od świata od czasu do czasu przynikały do nas jakieś wieści, a że, jak wiadomo, "doblesnyje sowietyjskie gerol" dostawali w skórę co się zowie i wiał tak, że Niemcy byli tuż pod Moskwą, więc nie mogłyśmy się oprzeć radości i uczuciu odwetu względem tych fałszywych sprzymierzeńców, w których szczerze nikt nie wierzył, mając tysiące dowodów ich przewrotności. Oni te nasze uczucia czytali doskonale z naszych twarzy, podejrzliwie pytając, gdy choćby najmniejsza grupka osób zgromadziła się na chwilę:

— O czym wiedzicie rozgów? Rozchoditесь! (O czym mówicie? Rozchodźcie się!)

Po pewnym czasie, nie pamiętam już z jakiego powodu, Wilczyńska złożyła brigadierstwo. Wszystkie jednogłośnie zaczęły nastawać, abym ja je objęła. Jako najstarsza, miałam wtedy lat 53, byłam do pewnego stopnia autorytetem. Wzbraniałam się jak mogłam przeciw brigadierstwu, przekonywałam mnie jednak Siostra Monika i Zofia.

Moja nowa funkcja zbiegła się z zmianą naczelnika łagra. Przyjechał nowy, nazwiskiem Antonow — pozornie bardziej ogłodyny, ale w istocie człowiek chytry i zły. Naszej brigadzie zmieniono robotę. Słyszy teraz z kilku męskimi brigadami o 4 - 5 km. do lasu, gdzie mężczyźni zrybawiali drzewa, a naszym zadaniem było oczyszczać teren z gałęzi, układając je w duże stosy, które następnie paliłyśmy. Norma tu wynosiła 250 m. oczyszczonego terenu na osobę, ale teraz ja sama oblażałam, a dziesiętnik, który odemnie robotę przyjmował, był także aresztantem od wielu lat, tylko już teraz bezkonwojnym, więc poczuwał się do pewnej solidarności z nami, nienawidząc również panującego reżymu.

Kącik Lekarski

Pierwsze objawy chorób u niemowlęcia

Każda matka powinna wiedzieć jakie są pierwsze objawy chorób u niemowlęcia, może bowiem wówczas udzielić dziecku pierwszego koniecznej pomocy, zanim nadejdzie lekarz. Nieraz od postępowania matki w takim wypadku zależy życie dziecka.

Jakie są te pierwsze objawy choroby dziecka? Niemowlę krzyczy i jest niespokojne — bez usadzonego powodu. Zdrowe niemowlę krzyczy tylko wtedy gdy jest głodne, gdy ma mokre pieluszki, nieogodnie leży, lub jest przegrzane. Uwaga matki z lekkością rozstróżnia krzyk dziecka zdrowego od krzyku niemowlęcia, któremu coś dolega.

Chore dziecko nie ma apetytu, nie chce przyjmować pokarmów. Częstość objawów choroby są wymioty, powtarzające się kilkakrotnie w ciągu dnia. Jest to jednak niemowlęciu "odejść" się nieco pokarmu zaraz po karmieniu, nie należy się wzdrygać, że jest ono chore.

Niepokojąca jest stała senność dziecka w takich porach dnia, gdy zwykle się ono bawi. Utrudnione oddychanie nosem (sapka) bywa początkiem kataru, który u niemowlęcia może być poważną chorobą.

Często pierwszym objawem rozpoznającego się dżyftertu (bionicy) jest chrypka. Dlatego nie należy jej lekceważyć.

Gdy stwierdzimy u niemowlęcia wysypek na skórze, wów-

czas bezwzględnie musimy poradzić się lekarza. Wysypka bywa bowiem jednym z najczęstszych objawów chorób zakaźnych u dzieci.

Napad drgawek u dziecka wymaga natychmiastowej pomocy lekarza.

Gdy dziecko ma suchą i rozpaloną skórę oraz gorącą głowę — trzeba złożyć termometr i sprawdzić temperaturę.

Najczęstszym objawem chorobowym u niemowlęcia są nieprawidłowe wypróżnienia jelitowe. Duża ilość zielonych, wodnistych stolców z domieszką jak gdyby serka lub krwi — to groźne zwiastuny rozpoczynającej się choroby.

W każdym z wyżej wymienionych przypadków trzeba wezwać lekarza. Przed jego przybyciem do punktu położenia dziecka do łóżka, zapewnić mu spokój, nie pozwolić nikomu zbliżyć się do niego.

Jeżeli stwierdziliśmy nieprawidłowe wypróżnienia, trzeba kał zachować i pokazać go lekarzowi. Również i to, co dziecko wymiotowało należy zachować do przybycia lekarza.

Ciepłotę należy mierzyć co czterech godzin i zapisywać ją. Zjadanych leków bez zalecenia lekarza dawać nie wolno. Jeżeli dziecko wymiotuje lub ma biegunkę, można mu dać napar z rumianku lub przegotowaną wodę. Innego pokarmu bez zalecenia lekarza dawać dziecku nie wolno.

Głodówka jako lekarstwo

Mahomet: "Żołądek jest siedliskiem wszystkich chorób i nieszczęść"

Tak powiedział Mahomet i bodaj miał rację. Niejednemu już to artykuł napisano, pragnąc udowodnić, jakim wielkim dobrodziejstwem dla niektórych może stać się... post. Dlaczego? Przekonanie się po przeczytaniu tego artykułu.

Pogląd, że można odzyskać

sily przez odmawianie sobie pożywienia, na pierwszy rzut oka wydaje się absurdem. A jednak zgodzić się z tym oświadczeniem lekarzy. Częstożyma leczba lekarzy. Częstożyma medyczne na całym świecie zamieszczają ostatnio wiele publikacji na ten temat, cytując liczne przykłady. Winston Churchill, który niedawno ukończył 85

lat, w regularnych odstępach czasu przeprowadza 24 lub 48-godzinna głodówkę. Twierdzi przy tym, że post znakomicie wpływa na medycynie i pozwala na pełne skupienie umysłu. Ten sędziwy mąż stanu do tego stopnia ponur, że potrafi usnąć w każdej chwili, gdy tylko ma na to ochotę.

"Młodszy o wiele lat"

Churchill nie jest jedynym przykładem. Zmarły przed osmiu laty znany polityk angielski — sir Stafford Crisp, był również zapalonym zwolennikiem periodycznego — wstrzymania się od pokarmu. W Anglii, Szwajcarii, Stanach Zjednoczonych istnieją specjalistyczne kliniki, w których przeprowadza się kuracje głodowe trwające dwadzieścia jeden dni. Słynny pisarz amerykański Upton Sinclair (82 lata) bardzo sobie chwali taką terapię.

"Nie tylko nie jestem później wygodniejszy ani przygnębiony, lecz przeciwnie — czuję się młodszy o wiele lat". Jak twierdzą higienicy, kuracja głodem — najskuteczniejszą usuwą szkodliwych dla organizmu toksyn pokarmowe, wywołujące objawy melanholii, apatii, przygnębienia. Znany gastrolog francuski Guelpa twierdzi, że cztery tygodnie chorób ma swe źródło w wadliwej fermentacji zachodzącej w żołądku i jelitach.

Sposób na dobre samopoczucie

Lekarz, który czuł nad Gandhim podczas jego sześcioletniego postu w maju 1933 roku, stwierdził w dziennym liście do Mahatmy, że jak czterdziestoletni mężczyzna, mimo że miał już wtedy 64 lata.

Zjadanie samego siebie

Czytelnicz nie wątpił, że zadają sobie pytanie: czy rzeczywiście zdrowy człowiek może przez wiele dni powstrzymać się od jedzenia? Czy nie grozi to doszczętnym wyczerpaniem organizmu? Okazuje się, że nie. Po dwóch lub trzech dniach takiego postu nie odczuwa się już głodu. W czasie "ściślejszej diety" organizm czerpie pożywność z własnych zasobów. Wątroba

bogata jest w glikogen, a krew w białek; zapasy tłuszczu, które stanowią około 20 procent wagi człowieka, mogą pokryć nasze potrzeby energetyczne co najmniej w czasie jednego miesiąca. A w czasie bardożego postu nie odnawia się w chylbił traf. Jedynym szkodliwym dla organizmu jest zbytnie zmniejszenie ilości zjadanej żywności. Znika słabizna i wiotkość, ale tkanki nerwowe i mózg nie ulegają zmianom. Wyjątkiem jest fizjolog francuski, prof. Benedict, wykazał, że trzydziestoletnia głodówka nie wpływa na zmianę składu krwi. Jedynie ilość udełu krwi serca zmniejsza się w czasie kuracji z 70 na 60 na minutę. Jest to po prostu ekonomia wysiłku: o 14,400 skurczów serca mniej na dobę.

Pacjenci czują się po takiej głodówce jak by ubyle im wiele lat. Znikają przysze, cyraki i plamy na skórze, rysy twarzy stają się delikatniejsze, zmarszczki ustępują. Niekiedy zwiększa się ostrość wzroku i słuchu. Lekarze twierdzą, że następuje eliminacja chorób komórek, przez korektę postu pacjent przybiera na wagę, a organizm staje się bardziej odporny.

Popularno-naukowy miasteczko francuski "Constellation"

z kłopotami w zamknięciu szpitalnym, lekarze higienicy radzą, aby przynajmniej raz na miesiąc stosować 24 lub 48-godzinny ścisły post.

"Wiosna — to najdogodniejsza pora, kiedy należy dezynfekować organizm"

twierdzi doktor Frumuzan, a ponadto post jest najlepszym wypróżniaczem i znokleucie wpływa na samopoczucie. Opracował H. F.

UŚMIECHNIJ SIĘ...

KAPELUSZ Humor krajowy

Prezes wezwał nas wszystkich do siebie i oznajmił: — Tak dzieł już być nie może. Przychodzą skargi z terenu na nieporządną wytworę zewnętrzną naszych pracownikóv. Chodźcie, porozmawiajmy, w jakich kaskietach, a nawet z gołą głową. To ma być Europa? Autorytet nasz przed to cierpi. Od tet nasz przed to cierpi. Podaję wiadomości, że nasza instytucja zakupiła z funduszów interwencyjnych jeden jedyny reprezentacyjny kapelusz w borsalino, pilsniak, koloru marengo, pierwszeństwa sorty. Kapelusz ten będzie przyniesiony do dyspozycji pracowników udujących się na miasteczku w celach służbowych. Służbowy kapelusz bardzo się nam wszystkim podobał. Normalnie wisi na specjalnym wieszaku w hallu, a przy nim siedzi straż przemysłowa, żeby z kapelusza nie

Ale jak ją przeprowadzić? Specjaliści mają na ten temat różne zdania. Lekarz amerykański Shelton zaleca absolutny post trwający dwadzieścia jeden dni. W Europie poleca się kuracje czterodniowe w regularnych odstępach. Niektórzy lekarze pozwalają pacjentom spożywać w tym czasie napar z ziół, a szwajcarski lekarz Borchert — owoc i niektóre soki. Wszyscy jednak są zgodni co do tego, że leczenie powinno odbywać się w klinice. Chodzi o to, żeby pacjent odepierał od obojętnej i stworzył wokół niego jak najprzyjemniejszą atmosferę.

Tym, którzy nie decydują się na głodowanie w zamknięciu szpitalnym, lekarze higienicy radzą, aby przynajmniej raz na miesiąc stosować 24 lub 48-godzinny ścisły post.

Wiosna — to najdogodniejsza pora, kiedy należy dezynfekować organizm

twierdzi doktor Frumuzan, a ponadto post jest najlepszym wypróżniaczem i znokleucie wpływa na samopoczucie. Opracował H. F.

korzystali pracownicy jak innej instytucji. Prezes na kapelusz brato się i okazał ziewaniem. Ale wtedy zaczęły się objawy. Wtedy wszystkim nie było mieli jednakowoż. Podferent wydziału wymiar nieduży i z tym razem wypychał kapelusz zeta. Były skargi, a niecej się skarży zastępca czelnika, który małostkował. "Podferent nigdy nie mie po sobie gazet, a tym, to jest napychnięcia spoległego". Nie minęło wiele czasu do prezesa wpłynął na "Z higienicznego punktu widzenia moim obowiązkiem jest donieść, że zastępca czelnika ma tupeł, a wadliwogłowie". Zwolano zebranie, na rym padły zarzuty, że boby kapelusz nie jest ploatowany w stu procentach i dlatego nie amortyzuje należycie. Na przykład dziano podobno, jak to sięgiewo, będąc na służbowo, nie miał być na głowie, ale się nie chłował. Starszy kapelusz próbował się usprawnić, że było wtedy bardzo. Wtedy prezes wstał i powiedział, że starszy kapelusz mógłby się wstydzić, szem, mógł się wachłować, czymś prywatnym, a w tym wypadku nie służbowy kapeluszem, który jest do użytku instytucji w godzinach pracy.

Na drugi dzień było dzieła. Idę sobie ulicą, patrzę, ktoś to naprzeciw mnie jak reprezentacyjny pilsniak marengo. Idzie i jakoby bok patrzy, jak by mi się zauważył. Zatarłem myśle, co lepiej: uśmiechnąć się jako zwyczajnie, niezależnie od służbowego lusa, czy też udawać, że nie widzę i nie ukłonić jako zwierzchnikowi w peluszu. No i wybrałem drugie.

W poniedziałek przed próbą o awans.

Shawomir H.

"TUŁACZKA"

To też przy wieczornym sprawdzaniu coraz odważniej wpisywałam pełną normę naszej przegadzie. Szkoła tylko, żeśmy na tym odcinku niedługo pracowały. Przez ten krótki jednak czas dostawałyśmy większą, bo aż 750 gr. porcję chleba dziennie. Robota w lesie była przyjemniejsza, niż pilowanie w tamtym mokradle, ale dojście do lasu było ogromnie uciążliwe. Szło się 5 km. zaniedbanym torem wąskotorówki już nie używanej, po szpalach przełożonych bez nasypu, tak, że miejscami trzeba było skakać dłuższy czas, mając pod nogami kilkumetrową przepaść napełnioną wodą. Mnie ta droga strasznie męczyła. Naogół — wszelkie rozmowy z Estończykami były surowo wzbronione, prosiąc o chwilę rozmowy. W gęstym lesie nie było tak bardzo trudno oszukać czujności straży. Okazało się, że Hans Labe, tak się przedstawił mój nowy znajomy, dowiedział się, że jestem siostrą Mariana i dlatego zależało mu na poznanii się ze mną. Znajomość jego z moim bratem datowała jeszcze z tamtej wojny i Labe bratu memu dużo zawdzięczał. W 1921 r. po wypędzeniu bolszewików i już po wojnie bolszewickiej, w której Labe brał udział po stronie polskiej, Labe zaręczył się z Polką i Marian dopomógł mu wziąć ślub, przychodząc z pomocą pieniężną. Potem, gdy Labe zachorował na tyfus, brał mój zajął się nim i umieścił w szpitalu. Gdy Labego na noszach transportowano do szpitala, Marian położył koło niego butelkę mleka (czasy były powojenne — głodowe). Niestety — butelka źle była zakorkowana i Labe, zamiast wypić wykapkał się w mleku. Po tym epizodzie, choćym nie była uprzedzona, że mowa o moim ukochanym braciszku i tak bym się domyśliła. Labe został aresztowany i wywieziony jako zawodowy oficer estoński. Był to naprawdę inteligentny i wysoce kulturalny człowiek. Powiedział mi, że chociaż w tych warunkach nie może dla mnie zrobić, ale i teraz będzie szczęśliwy, jeżeli będzie mógł mi w czymkolwiek pomóc. Nie mogliśmy, dłużej rozmawiać, żeby nie zwrócić na siebie uwagi, ale i ta krótka rozmowa rozgrzała mi serce. Tak miło było mówić i słuchać o mym ukochanym bracie i widzieć prawdziwą szczera wdzięczność ludzka, wdzięczność, która pomiędzy cnotami jest jednym z najrzadszych kwiatów. Pamiętam, długo żyłam ta rozmowa, myśląc o tym, jakie przedwziewie zdarzają się w życiu spotkania. Jak kamień wrzucony do wody zarysowuje na niej coraz dalsze kregi, tak zasieg dobrego czynu jest nieoblizalny. Oto o dziesiątki tysięcy kilometrów od Polski, w tajgach Sybiru, odezwało się echo zdarzenia z przed 20-tu lat, ogrzewając mi — wyzłębione złością ludzką — serce.

Naczelnik łagru Antonów, przynajmniej raz dziennie przychodził przypilnować i sprawdzić robotę. Jako do brygadierki — do mnie należała rozmowa z nim. Bardzo często mówił nie tylko o robocie: wypyttywał z ciekawością o nasze dawne życie w Polsce. Sprawiła mi to gorzka przyjemność mówić o przeszłości; z dumą opowiadałam mu, jak się u nas żyło, jak wszyscy byli wolni, dostatni, szczęśliwi. Nie bardzo chyba wierzył, przyzwyczajony do sowieckiego zakłamania. Sam wypowiadał, jak zresztą oni wszyscy, bolszewickie komunaty. Uderzyło mnie niejednokrotnie, że uznaje naszą wdzięczność. Kiedyś w rozmowie powiada: — Ja przecież wiem, że Pani jest bez porównania bardziej wykształcona odemnie, jak zresztą przeważnie wy wszyscy.

Antonow nigdy nie mówił do mnie "ty" i ten drobny, właściwie nie znaczący szczegół sprawił, że można było na chwilę zapomnieć, on jest. Jakoś pod koniec sierpnia traf zrzadził, że znalazłyśmy zgłoszenie przez jednego z nich podarta gazetę, raczej jej skrawek. Wypłyła wiadomość była oszałamiająca. Mówiła o sojuszu polsko-sowieckim wartym pomiędzy Sikorskim a Stalinem.

Szczerze mówiąc — wrażenia były sprzeczne. Nad zdumieniem wazało uczucie przykrości i wstyd. Z jednej strony odzywała się wolności i końca udręki, gdy z drugiej ogarniało najwyższe zdumienie i upokorzenie; oni — sprzymierzeńcy i przyjaciele? po tym wszystkim zrobili? za ten nóż, który wraziłi Polsce w plecy? Jakże można im przyżyć i zaufać?

Niezwykła wieść szybko obiegła łagier. Litwinki wyraźnie zadowolone na nas krzywo patrzeć. Estończycy byli powściągliwi, ale wyrażali również dezaprobatę i zdziwienie.

Po kilku dniach, myśmy się z tą niewiarygodną wiadomością chęć oswoiły, w położeniu zaś naszym nie zachodziła absolutnie żadna zmiana. Pewnego wieczora - po dłuższym i głębszym namyśle, zadaliśmy, że gdy nazajutrz przyjdzie Antonow na inspekcję robot, legacja z posród nas wybrana zwróci się do niego o wyjaśnienie, że my, Polki, pomimo przymierza, jesteśmy nadal traktowane jako tępczynie, więzione i zmuszane do katorżnej pracy.

Gdy więc zjawił się Antonow, który — nawiasem mówiąc — mieszał się tym 5-cio krokowym dystansem, jak i byłego czasu zany z względu na bezpieczeństwo bolszewików, delegacja skierowała się z Zofii, Wilczyńskiej, Wandy i Ireny podeszła do niego, a ja zwróciła się z tymi słowy: — Dostęgo więziacie nas i traktujecie jak przestępców, zmuszając do ciężkich robot, skoro zawarty został sojusz polsko-sowiecki? — Antonow był zaskoczony, nawet bardzo. Jakże mógł przypuszczać, że wieść o przymierzu dotrze do nas, pomimo, że byśmy tak pilnie strzeżone, by nic ze świata nie przeniknęło po za druty. Ale zaraz się opanowała. Odpowiedź była krótka: — Wasza rzecz milceć, spełniać rozkazy, a nie politykować w wojna, to się zobaczycy, co z wami zrobić, a teraz macie pracować i wdawać się w roztrząsania. — Zaprotestowałam. — Ależ to nie może odnosić się do nas Polek, skoro zawarty sojusz polsko-sowiecki. — Odpowiedział tonem już podniesionym i ze złością: — Nie za to jesteście w łagrze, żeście Polki, a za to, że jesteście gami ludu. Gdy odbędziecie waszą karę, odzyskacie wolność. — Tak więc dalej wszystko pozostało bez zmian: Praca nad ścianą 14 godzin na dobę, ciągłe rewizje, brud, głód coraz większy, chłód życia w łagrze pod opieką naszych "sprzymierzeńców".

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe

Miniaturowy aparat słuchowy

Wśród aparatów słuchowych pojawił się nowy typ miniatury, wyprodukowany przez jedną z firm amerykańskich. Jest to "mikrominiatury" transistorowy — amplitkator głosowy, który waży mniej niż jedną trzecią uncji i znajduje się w kapsułce, którą można umieszczać w bocznym ramieniu oprawy do okularów, specjalnie skonstruowanej. To boczne ramie

oprawy można z łatwością zmontować z samą oprawą do każdego okularów, także do okularów słonecznych i każdego innego typu w razie rozbicia się okularów, czy ich oprawy.

Ten nowy wynalazek mimo mikroskopijnych rozmiarów jest jednak bardzo drogi, bo kosztuje około 10 tysięcy kruczejów.

— ★ —

Czy woda morska nadaje się do picia?

Jak wiadomo 7/10 powierzchni naszej planety stanowią morza i oceany natomiast jednocześnie istnieją olbrzymie połacie ziemi, które cierpią na brak wody. Paradoksem polega na tym, że woda słona nie nadaje się ani do picia ani też do vegetacji roślin. Słona woda może zmniejszyć urodzajność pola w wielkie puścynie. Tymczasem nawadniające wielkie obszary w Azji, Afryce, Australii i Ameryce można by bez trudu zwiększyć ilość żywności na świecie o 25 procent! A więc radykalnym rozwiązaniem problemu suszy byłoby nie poszukiwanie źródeł wód słodkich lecz rafinowanie wody morskiej.

10 tysięcy funtów szterlingów temu, kto z morskiej wody uczyni wodę nadaną do picia.

Oczyszczanie wody znane jest od pierwszych lat żeglugi parowej, gdzie na statkach destylowano wodę morską. Zakład w Freetown nie jest bynajmniej rewolucją i działa na tej samej zasadzie co małe destylarnie na statkach.

Wodę morską doprowadza się do temperatury wrzenia i w wyniku tego woda, w postaci pary, przedostaje się do innych pomieszczeń, gdzie jest ochładzana, a sól pozostaje w kotlech. Do oczyszczonej, jałowej wody dodaje się, dla uzyskania smaku, pewne gatunki soli mineralnych.

Cena wody zwykłej, dostarczonej przez wodociąg wynosi w Stanach Zjednoczonych 7 centów za metr kubiczny, tymczasem w zakładach odsolenia w Freetown wynosi 20 — 30 centów za metr kubiczny.

Metoda destylacji została opracowana przez niektórych uczonych. Można także wodę ochładzać, strącając kryształki soli. Tą drogą idą prace w Izraelu, który jest bardzo zainteresowany możliwością rafinacji wody morskiej. Buduje się ośrodek doświadczalny w Elath, nad Zatoką Akaba, gdzie będzie można dziennie oczyszczać 1 tysięcy metrów sześciennych wody słonej metodą zamrażania.

Problemem zasadniczym jest jednak nadal opłacalność takich oczyszczalni. O cenie rafinowania wody morskiej droga

urzenia wspomnieliśmy już. — Tymczasem ochłodzenie 1 litra wody wymaga o wiele więcej energii niż ogrzanie.

Wynalezienie membrany do filtrowania wody (bez podgrzewania lub ochładzania), której szczegóły pozostają w tajemnicy, byłoby wielkim krokiem naprzód. Jednak dopiero przyszłość wykaże czy krok taki został istotnie uczyniony.

Nad problemem oczyszczania wody morskiej pracują także naukowcy polscy. Ostatnio — przedsiębiorstwo rybołówstwa dalekomorskiego "Odra" zleciło Politechnice Szczecińskiej opracowanie metod przemysłowego oczyszczania wody morskiej dla celów produkcyjnych w kombinacie rybnym w Warszawie. — Chociaż nie jesteśmy otoczeni zewsząd morzami ani oceanem również jesteśmy zainteresowani oczyszczaniem wody morskiej.

("Głos Katolicki")

— ★ —

PANOWIE PRZYRODY

Pracownicy uzbekkiej ekspedycji paleontologicznej nad rzeką Jagnob odkryli olbrzymie ślady łap z pazurami — "panów przyrody" zamierzchłych czasów — dinozaurów. Dinozaury te żyły w okresie jurajskim, przed 200 milionami lat. Dwudziesty jaszczur mógł żyć zarówno w wodzie, jak i na lądzie. Według — przypuszczeń — ciężar największych okazów dinozaurów przewyższał 8 ton.

MIASTO DULCYNEI

Panią serca bohatera cewantesowskiej powieści, błędnie ryercera Don Kichota z La Manchy była — jak wiadomo — Dulcynea z Toboso. W pobliżu Madrytu budowana jest obecnie miasteczko o tej nazwie. El Tohoszo. Będzie to miasteczko-muzeum poświęcone "Rycerzowi Śmętnego Oblicza" — Don Kichotowi.

GENTLEMAN

Prokurator w Limie (Peru) otrzymał bukiet kwiatów, do którego dołączony był list następującej treści:

Pańskie oskarżenie było prawdziwym majstersztykiem sztuki oratorskiej. Po takim przemówieniu aż przyjemnie śledzić.

METODĄ POGLĄDOWĄ

Dwaj bracia, 13 i 12 lat, ukradli w Paryżu samochód. Policji która ich schwytała, starszy z nich oskarżył: — Chciałem pokazać bratu, że nie oplaci się kraść.

RADY HEMINGWAYA

Gdyby za każde zbyteczne słowo trzeba było płacić 20 centów — można by łatwo przyzwyczaić się do zwięzłości i precyzji — powiedział kiedys podczas odczytu studentom uniwersytetu w San Francisco Hemingway. — Dlatego początkujący pisarze kształcąc swój język powinni się obsługiwać stylem telefonicznym.

PRZEDŁUŻY TYTUŁ

Odclejań tytuł króla Brjama brami: Przyrodni Syn Słońca, Księżycy i Gwiazd, Najwyższy Sędzia Odpływu i Przypływu, Właściciel 24 Tytułów Parasolek. Natomiast tytuł rektora angielskiej uczelni Gravesand brzmiał: "Syn Adama" przy czym każdy kolejny rektor otrzymuje bieżący numer: Pierwszy Syn Adama, Drugi Syn Adama i t. d. Obecnie — plegdziesiąty któryś.

NIEPOŻĄDANY GOŚĆ

Pewna wielbicielecka kompozytorka niemieckiego Johana Brahmsa (1833 — 1897) chciała pewnego razu wydać przyjęcie na jego cześć. Szło o to pod koniec bardzo wyczerpującego dla muzyka sezonu koncertowego. Znając charakter Brahmsa, dama ta uważała za właściwe, by przed wystąpieniem zaproś przedstawić mu listę wybranych gości, przy czym Brahms miałby wykreślić nazwiska tych osób, które będzie uważał za niepożądane. Brahmsowi to postępowanie bardzo się spodobało i po otrzymaniu listy gości wykreślił skwapliwie tylko jedno nazwisko — swoje własne.

POPULARNOŚĆ

W Ameryce ukazała się kiedys książka p. t. "Joanna z Teksasu". Jako autor podany był George Bernhard Shaw. Gdy pisarz dowiedział się o tym, zaprotełował ka-

tegorycznie przeciwko posługiwaniu się jego imieniem i nazwiskiem. Wydawca amerykański odpowiedział mu na to, że autor książki rzeczywiście tak się nazywa, i dodał na zakończenie: — "Usmiliśmy się wiele z pańskiego listu. Jest to do prawdy nader zabawne, że oprócz naszego słynnego pisarza jest jeszcze jeden w Europie, który tak samo się nazywa..."

LITERAT

Do Tomasza Manna zgłosił się nieznanymi literat z prośbą o wyrażenie opinii o jego rękopisach — Powinien pan czytać jak najwięcej? — Czy to takle konieczne? — spytał młody człowiek. — Naturalnie. Im więcej będzie pan czytał, tym mniej czasu będzie poświęcał pan na pisanie.

★ Jak podej francuska statystyka, wśród 45 milionów mieszkańców tego kraju —

włączając dzieci — 15 milionów posiada order albo inną honorową odznakę.

★ Mięso jesiota ("producenta kawioru") jest bardzo smaczne i cenniejsze na rynkach Zachodu. Natomiast w Iranie, gdzie corocznie uzyskuje się od 90 do 115 ton kawiorków, jesiota należy do potraw za broniowych przez Koran. Miliony ton tej ryby wyrzuca się w wodę.

★ Artur Rubinstein, słynny polski pianista-wirtuoz, posiada specjalne piątno koncertowe, które przy podróży przewozi w 250-kilogramowej skrzyni, zbudowanej według wskazówek agentów ubezpieczeniowych. Otóż pianino to wyprodukował ostrońno wyjątkowo młodemu wirtuozowi amerykańskiemu, Van Cliburn, który w tych dniach wystąpił z recitaleem w zamku La Napoule (na Francuskiej Riwierze).

Chcesz być znany na świecie? Ogłaszaj się w gazecie!

Do walki nadszedł czas

BÓG POWOLUJE DO SWEJ SŁUŻBY

Dobrych, zdolnych chłopców, z rodzin głęboko katolickich, którzy w przyszłości pragnęliby sprawować misję Jezusową na ziemi, pracując na misjach wśród ludu pracującego miast i wsi (kolonii), wychowującym nowych kapłanów da Brazylii — przyjmują Male Seminarium Księży Misjonarzy św. Wincencego z Paulo. Kandydaci powinni mieć skończoną 10 lat życia i cztery klasy szkoły podstawowej, oraz cieszyć się dobrym zdrowiem.

Prócz tego dla pomocy kapłanom zgłosić się mogą kandydaci na Braci Zgromadzenia.

Zgłoszenia i prośby o informacje należy kierować na adres: Seminarium Menor — Araucária — Paraná. Lub do miejscowych Księż, Waszych Duszpasterzy i Misjonarzy.

Casa Mundo dos Presentes

GRZEGORZA AIZESCO

Wielki skład naczyń kuchennych, aluminiowych, porcelanowych, szkatułki, puzderka, zabawki, artykuły szklane, artykuły na podarunki, przyrządy do kawy, Serwisy, kryształki wszelkiego rodzaju.

OBŚLUGA RZETELNA I SPRAWNA

Mówi się po polsku

PRAÇA TIRADENTES, 101 — CURITIBA-PARANA (Obok katedry)

WYTWÓRNIA FUER J A Y M E

Futra najnowszej mody i wykintne artykuły dla mężczyzn i kobiet

A. SOMMER & CIA. LTDA.

Fachowy dział naprawy i odnawiania futer

Praça Generoso Marques, 32, — Telefon: 4-7481 — CURITIBA

KATOLICY CZY FARYZEUSZE?

Bez przerwy Bóg posyła swoich robotników z innych krajów. I kapłan — misjonarz na ten Boski rozkaz idzie na cały świat, by walczyć o królestwo Boże na ziemi. Lecz trzeba tu postawić jedno pytanie: Czy w katolickich rodzinach brazylijskich brak jest synów na służbę Bożą? Czy są tylko na Doktorów, Inżynierów i Handlowców? Przecież tak popularnie wielu mówi "dobre życie księdza".

Dlatego więc Wasi synowie nie chcą mieć tego dobrego życia? My kapłani młodzi z Polski dziwnym się, dlaczego z umięconego narodu polskiego, wychodzi co roku tylu księży, nawet dziś w systemie rządów komunistycznych? Mimo wiełu utrudnień młodzież garnie się do seminarium. Rodzice są też biedni. Po prawie wszystkie spalone i w gruzach, lecz stać było nasze bohaterskie matki i ojcowi, by wykształcić swe dzieci i wychować na księży.

Oto bogactwo ducha silnej wiary. Wielu z tych księży przyjechało już do Brazylii, a w styczniu spodziewać się należy nowej grupy pięciu księży z Polski. Dlaczego więc tu, bez wojen, w wolności i dobrobycie, brak w rodzinach katolickich powołań? Bezsprzecznie wpływa na to: kryzys życia religijnego w rodzinie, mania krytykowania księży bardzo często wobec dzieci, wielki materializm, gonienie za pieniądze i bogactwem — a to się surowo mści w życiu społecznym i rodzinnym.

Należy pamiętać, że religijność narodu mierzy się miarą powołań kapłańskich, czy zakonnych. W Polsce możemy powiedzieć, przeciętnie każda dziesiąta rodzina ma jedno ze swych dzieci księdzem lub zakonnicą. Aby w Brazylii, każda tysięczna rodzina to osiągnęła, trzeba dużo się modlić i walczyć.

A więc do walki nadszedł czas. Kto krytykuje i oczernia stan Duchowny jest wrogiem postępu.

Kto wymśla się z młodzieńców, którzy wstępują do seminarium Duchownego — spełnia służbę szatańską.

Z drugiej strony jeśli wśród 12 apostołów znalazł się jeden Judasz, to gdy na 1000 kapłanów, Bóg dopuści jednego zdrajcę, nie należy tracić wiarę...

Pięknie na ten temat pisze sławna pisarka Sygryda Undset: "Nie nam się godzi potępiać księży — ojciec mój miał zawsze, ze powinnością naszą jest ugiąć się przed ich kapłaństwem i słuchać ich, jednak ich ziemski żywot podlega jedynie osądowi Boga Wszchemogącego".

(C. d. n.)

KS. TADEUSZ WRÓBEL

DO WALKI NADSZEDŁ CZAS!

miął należało do Boga — Człowieka, który z nim rozmawiał, a który za to ofiarę mógł go stokrót więcej nagrodzić.

Młodzieniec ów nie posiadał "za nim", lecz wielu młodzieńców i panien zrozumiało wielką wartość tych słów i poszło "za nim".

Poszło by się stać wszystkim da wszystkim. Wyrzekł się swej rodziny, swych dóbr, swej wolności, by oddać się Bogu i Go naśladować.

Poszli by pokutować za swoje grzechy i świata grzechy, by prowadzić zacięty bój z fałszem, obłudą i zacofaniem.

Poszli na cały świat, by uczyć ludzi kultury ducha i ciała, by budować kościoły, pierwsze szkoły i uniwersytety, by nieść do każdego kraju postęp i oświatę.

A poszli i idą zwycięsko naprzód, bez żadnej nowoczesnej broni. Krzyżem, różańcem i słowem Bożym zwyciężają i pobijają największych wrogów w niewolę miłości.

"ŻNIWO JEST WIELKIE, ALE ROBOTNIKÓW MAŁO"

Wrogowie kościoła Bożego organizują się, obmyślając coraz to nowe sposoby walki. Lecz po bezkuteknej walce kapitułują, bo "któż jak Bóg — Jeśli Bóg z nami kto przeciw nam". — "Mnie prześladowali i was prześladować będą". Są prześladowania i polegali na polu chwały, ale czczeni na zawsze jako bohaterowie — święci.

Do walki tej w Brazylii, na ziemi Krzyża potrzeba dziś 50 000 nowych kapłanów.

Ze wszystkich stron wołają księża biskupi o pomoc. Woła lud "chcemy mieć księdza u siebie". Tyle kościołów opuszczonych, lub odwieczanych raz na miesiąc czy rok.

"Do owczarni wdzierają się wilki" — seklarze i różni podstępnie wojenni "w owczej skórce", by "porwać owce". Chrystus bez przerwy woła: "Zal mi tego ludu, bo są jak owce bez pasterzy". "Proście Pana żniwa by posłał robotników bo żniwo jest wielkie!" Dziś za tym wołaniem ma iść współpraca, czyn. Nie starczy wołać "chcemy księdza", ale czas najwyższy wychować go w swojej rodzinie i posłać do seminarium, Bogu na służbę.

Problem człowieka jako istoty rozumnej zajmował w starożytności aż po dzień dzisiejszy najwybitniejszych psychologów świata. Człowiek jednak w dalszym ciągu kryje w sobie wiele tajemnic i sił których odkrycie kosztuje. Co człowiek to inny charakter, inny wygląd, inne usposobienie, jednym słowem inny typ, czasem podobny, lecz nie identyczny. Niezależnie od tych różnic wszyscy mają wspólny cel: życie na ziemi w miłości i zgodzie z Bogiem i bliźnim, przez to osiągnąć cel ostateczny to jest szczęście wieczne.

Choć filozofia materialistyczna zwalcza ta celowość i w człowieku chce widzieć tylko wytworowane i inteligentne zwierzę, które na drodze ewolucji przyjęło formy obecnego bytu (istnienia), to fakty stwierdzają, że człowiek ciągle walczy i szuka swego celu na ziemi, walczy o szczęście.

By wnieść do życia naszego radość, pokój, szczęście trzeba się wyraźnie zdecydować, komu służyć — Bogu czy szatanowi. I tu rozpoczyna się walka w samym człowieku, między dobrem a złem. Przyczyną tej walki jest to, że człowiek składa się z pierwiastka Duchowego — Duszy i materialnego ciała.

Gdyby człowiek był istotą czysto Duchową, lub czysto materialną, nie byłoby podstawy do tej walki wewnętrznej jaką przeżywa.

"PRZYJDZ — CHODZ ZA MNĄ"

W życiu naszym spotykamy wiele spraw względem których nie możemy się zachować obojętnie, ale wyraźnie trzeba stanąć po jednej stronie, tam gdzie jest Bóg, Prawda, Sprawiedliwość i Miłość. W obronie tego wzniosłego celu, każdy na własną misję walki przez całe życie. W szczególności sposób jednak ci których Bóg powołuje, by staneli jako przywódcy duchowi walczącego ludu, kościoła wojującego — Bóg daje im taskę powołania kapłańskiego. Dzisiaj zmateriałowani ludzie stają na drodze, nie wiedząc jaki cel w życiu obroni, Chrystus powtarza to samo wołanie z przed dwóch tysięcy lat. "Jeśli chcesz być doskonałym — sprzedaj wszystko o masę, a daj ubogim, a przyjdź, chodź za mną".

O pierwszego młodzieńca, który to usuchał nastąpiła przykra chwila wahania i natura i łaska walczyły o lepsze, a zwycięstwo otrzymała. Droga do doskonałości została wskazana. Jedną tylko ofiarą była potrzebna, by stał się prawdziwym uczniem Jezusowym, lecz była to wielka ofiara, opuścić wszystko, iść za tym, "który nie miał gdzie głowy schować". Być może nie rozumiał, że to wszystko, bogactwo co

Gdzie urodził się MIKOŁAJ KOPERNIK?

W ubiegłym roku cała prasa szeroko pisała o sensacyjnym odkryciu w Toruniu: pod blichترم XIX-wiecznej fasady odnaleziono autentyczną kamieniczkę kopernikowską, która już dawno uważana była za nieistniejącą. W ten sposób zakończył się ostatecznie trwający prawie 150 lat spór na temat rodzinnej siedziby wielkiego astronoma.

Perypetie Kopernikowskiego domu

Wszystko zaczęło się od ście anegdotalnego wydarzenia. Napoleon Bonaparte podczas pobytu w Toruniu w 1812 roku zażądał od raiców miejskich, by mu pokazali dom, w którym się urodził Mikołaj Kopernik. Nikt tego jednak dokładnie nie wiedział. Nie chcąc się więc narząca na gniew cesarza Francuzów, toruńczyk zaprowadził go do pierwszej lepszej kamieniczki, która na oko wydawała się godną tego historycznego faktu. Był to dom nr. 30 przy ówczesnej ul. św. Anny.

Sprytny mieszkaniec tej posesji, szewc z zawodu, wstał do jednej z izb i jako ktoś pokazywał za opłatą jako łóżko Kopernika. Księżna Izabella Czartowska sprawdziła cegły z tego domu i z piętnastym uśmiecia ją wśród puławskich zbiorów. Kamieniczkę odwiedził i opisał w listach Fryderyk Chopin... — I tak niewinna mistyfikacja przeobraziła się w legendę. Usiłowano ją obalić dopiero pod koniec XIX wieku, gdy przejrano stare dokumenty, z których wynikało, że nie posiada nr. 30 lecz nr. 17 należała do rodziny Koperników. Toruń podzielili się na dwa zwalniające obozy: na domu nr. 30 umieszczono tablicę pamiątkową z niemieckim napisem, a na domu nr. 17 — z tekstem polskim.

Późniejsze badania, oparte na rzetelnym studium naukowych dowodów, że ranałkowemu "siedemc" nie mieli zwolennicy "nastki", ale budynek ten — z uwagi na jego wygląd zewnętrzny — traktowano jako wzniesiony na miejscu dawnej kamieniczki kopernikowskiej. I oto w ubiegłym roku skier. I oto w ubiegłym roku skier. I oto w ubiegłym roku skier.

Dalsze rewelacje

To pierwsze odkrycie po ciągnęło za sobą dalsze. W ostatnim okresie w kilkunastu kamieniczkach przy obecnej ulicy Kopernika (dawniej ul. św. Anny i ul. Starotoruńska), odnaleziono pod warstwą tynku prawdziwe skarby średniowiecznej architektury. Podobnych odkryć dokonano w wielu innych miejscach toruńskiej Starówki. Prawie każdy z domów ukrywał swój stylowy wygląd pod secesyjną fasadą. Wystarczyło ostrożnie odbić tynk, by dawna architektura ukazała się w pełnej krasie.

Odkrycia toruńskie nietylko wzbogaciły gród Kopernika o całe na miarę europejską "miasto zabytków", ale i jednocześnie dały materiał badaczom prowadzącym studia twem miejskim w Polsce. Odnaleziono dobrze zachowane fragmenty murów, wzniesionych z cegły pokrytej różnobarwną glazurą — niebieską, żółtą, brązową, zieloną. Narzycane różnokolorowymi farbami również zaprawę murską, co dawało dodatkowe efekty dekoracyjne. Ciekawe i bogate pod względem artystycznym są również wystrójne plastyczne fasady, zdobionych kunstownymi wnękami i lukami. Wszystkie te "odkrywcio" są pieczołowicie zabezpieczone m. in. przy pomocy tworzyw sztucznych. Badacze spodziewają się dalszych odkryć, bowiem w Toruniu do dziś dziesiątki ulic posiadają układ identyczny z planem średniowiecznego miasta. O zabytkowość "podejrzewa" się wiele domów.

Życie i sprawy POLONII ZAGRANICZNEJ

WIELKA BRITANIA Organizacje Polskie wobec grózb sowieckich

London — (EZN) — Dokonywane przez Sowietów wybuchy bomb wodorowych jako próba zastraszenia świata znalazły swe echo podczas różnych zebrań organizacyjnych lub obchodów święta niepodległości, urządzanych w skupiskach polskich. Jak w donoszą, w Szwajcarii na zjeździe zorganizowanym przez Towarzystwo im. Kosciuszki uchwalono rezolucję, w której m. in. znalazły potępienie te pogroźki sowieckie.

Podobnie zareagowała kolonia polska w Szwecji. W czasie walnego zjazdu tamtejszego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów zwrócono się do obecnego na zjeździe przedstawiciela Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego p. radcy W. Patka o opracowanie rezolucji ideowej. W rezolucji tej postanowiono zamieścić także zdanie potępiające podjęcie "prób atomowych przez Sowietów, jak zagrażające zdrowiu i życiu obecnym i przyszłym pokoleń całego świata".

W ostatnich latach ciężka choroba przeszkodziła jej w czynnym udziale w życiu polskiego Londynu. Do ostatniej chwili zachowała uciążliwą łączność z polskim środowiskiem artystycznym. Pomagała też z największym oddaniem swemu mężowi dr. Witoldowi Czermińskiemu w jego pracy politycznej i w wydawaniu "Polish Affairs". Śmierć Mili Kamińskiej okrywa żałobą nie tylko jej najbliższych, ale całą polską społeczność emigracyjną oraz licznych wielbicieli jej talentu i przyjaźni w kraju.

Projekt uchwalenia rezolucji przez Polaków wywarł wrażenie na szwedzkich obserwatorach. Już nazajutrz na zjeździe trzy wielkie dzienniki sztokholmskie zamieściły tekst deklaracji, a między innymi również prasa prowincjonalna szwedzka. Deklaracja została następnie odczytana w czasie uroczystości Święta Niepodległości i przyjęta przez zebranych.

Zgon ś. p. Mili Kamińskiej

London — (EZN) — W nocy z 7 na 8 grudnia zmarła w Londynie ś. p. Milla Kamińska-Czerwińska, wielka aktorka polska.

W latach przedwojennych Milla Kamińska należała do dratych czołowych artystów talentycznych, których polska w okresie międzywojennym za wdzięczała swój bardzo wyokresie emigracji ś. p. Kamińska brała żywy udział w działalności Związku Artystów Sen Polskich (ZASP), którego była zasłużonym członkiem.

W ostatnich latach ciężka choroba przeszkodziła jej w czynnym udziale w życiu polskiego Londynu. Do ostatniej chwili zachowała uciążliwą łączność z polskim środowiskiem artystycznym. Pomagała też z największym oddaniem swemu mężowi dr. Witoldowi Czermińskiemu w jego pracy politycznej i w wydawaniu "Polish Affairs". Śmierć Mili Kamińskiej okrywa żałobą nie tylko jej najbliższych, ale całą polską społeczność emigracyjną oraz licznych wielbicieli jej talentu i przyjaźni w kraju.

Podróż amerykańska gen. Andersa

LONDON (EZN) — W ciągu przeszło trzytygodniowego po-

bytu w Ameryce gen. Władysław Anders odbył szereg ważnych rozmów politycznych na najwyższym szczeblu oraz zacieśnił więzy z Polonią zarówno amerykańską jak kanadyjską. W dniu 8 października generał Anders przyjeżdżał do Białym Dozmu przez Prezydenta Kennedya, któremu przedstawił całość spraw polskich i uzasadnił konieczność uznania linii Odry i Nysy Łużyckiej jako trwałej granicy polskoniemieckiej.

Podczas swego pobytu w Waszyngtonie gen. Anders spotkał się z przewodniczącym komitetu szefów sztabu gen. Lemnitzerem, odbył też ponadto rozmowy z szeregiem osobistości wojskowych i politycznych oraz z przywódcami polonijnymi.

Przed wyjazdem do Kanady gen. Anders udał się na cztery dni do Chicago, gdzie spotkał się z Kołem SPK 2 Korpusu Armii Skarbu Jedności Narodowej, jak również Prezydium Kongresu Polonii Amerykańskiej z prezesem Karolem Rozmarzajem i przez postać Romana Pucińskiego również wizytę burmistrzowi miasta Richardowi Deley, je formalnemu zastępcy Jagnowi Marciniowi i arcybiskupowi Sneli. Ponadto gen. Anders odwiedził szereg organizacji polonijnych.

WŁOCHY Sprawy beatyfikacji świętych polskich

WATYKAN — W ostatnich czasach została znacznie po-

GUGELMIN S. A.
Comércio e Indústria

Filial z São Mateus do Sul — PONTAL

Tartak — Wypalanie wapna — Rolnictwo — Hodowla
HERVA-MATE i Handel w ogólności — KUPNO
PINIOROWEGO, IMBULOWEGO, CEDROWEGO
HERVA-MATE SUROWEJ I SUSZONEJ

sunięta naprzód sprawa beatyfikacji O. Makaryja Kolbe. Jest ona przedmiotem Postulatury Generalnego Zakonu OO. Franciszkanów, O. A. Ricciardi uzyskał dia niej "ELOGIO" — od którejby się kłó do dekretu o beatyfikacji już jest prosta droga. Wasiawieci przeszkadzają (z dziele 15 października na przy kosiele św. Stanisława). Arcybiskup Gwiliński występuje postępowo i młoci sługi Boga i dymy symiliana Kolbe. Wskazywała się ze zbioru "AB fil z życia O. Kolbe", "ZGR zbioru pism i broszur (R) czących jego życia i jego każdej liczy jego "OG" nielw. Zebraniem sła P tów zajął się ks. WeLM

Sprawa beatyfikacji biskupa Cieplaka, skł Lubianki, posunęła niez naprzód. Idzie szereg bezpośrednio, ja wa O. Kolbe. Ukazano O druku książka in. O przedzająca dekrety O cyjny. Zawiera ona (C) pismach, znaniana (C) i niektóre własne (C) cybiskupa. Jak sprawa ta znajduje patronatem Kardyna lien.

Sarna e Coccini
ANTI SARNI
... o último recurso ...

ROK 1668

Zaczątek Kurytyby i poszukiwanie złota w okolicy.

W tym roku mieszkało już na stepach Kurytyby i w pobliskich lasach 16 rodzin osadniczych.

Trudniły się chowem bydła i rolnictwem. Osiedlili się u podnóża wzgórza São Francisco nad zabagnionymi potokami Belem i Ivo. Pobudowali ransy z patyków i pokryli trawą i palmowymi liśćmi. Zbudowali też ransę kaplicę do odmawiania litanii i modłów. Porobili rosy na wzgórzu São Francisco (dziś Mercês) i wzdłuż potoku Barigui.

Gdy poczuli, że mają być zapewniony, rzucili się do szukania złota w pobliskich lasach i stepach.

Znaleźli je w niewielkiej ilości w Botatuba, w Passauna i w Conceição. Po długich szukaniach wraz z Indianami odkryli złoto napywowe w większej ilości w górach Itambi nad rzeką Assunguy, złoto żyłne w kwarcu w górach Peruna pod dzisiejszą osadą São Luis.

Gdy wieść o tych odkryciach doszła do uszu kapitana Gabriela de Lara w Paraganą, wyruszył on konno w 1668 przez Arraial i São José dos Pinhais do Kurytyby.

Gdy do niej przybył, przyjęli go mieszkańcy z wielką radością. Gotowi byli pokazać mu wszystko co odkryli, były tylko podniósł maleńką ich osadę do godności miasteczka i dał im samorząd.

Było to niemożliwe. Według praw portugalskich mogły być podniesione do godności miasteczka tylko osady posiadające co najmniej 30 rodzin i tyłuż nieposzlakowanych mężów, zwanych "homem bem". Ponieważ osada miała zaledwie 16 homem bem, więc Lara, by nie odmówić im w zupełności, dozwolił na wzniesienie pregieryza i wymierzanie sprawiedliwości nad przestępcami.

Chcąc nie chcąc, zgodził się na to i pokazywali mu co odkryli. Lara pojechał z przewodnikami do Itambe, gdzie nad potokiem Nossa Senhora de Graça oglądał płuczki. Udał się jeszcze na step Campos Gerais i tam u podnóża gór Peruna pokazano mu "pedras gravadas de ouro" (złotonosny kwarco).

Ogładnawszy wszystko, zebrał próbki i powrócił do Paraganay.

Kurytyba po jego odejściu powiększała się corocznie o kilka nowych rodzin i "homens bons" (porządnych ludzi).

Odtąd aż do 1693 zwano osiedle pod wzgórzem São Francisco mianem Nossa Senhora da Luz dos Pinhais (Nasza Pani świetlana wśród piniorów).

ROK 1679

Poszukiwania złota i srebra w Paranie.

Był to ważny rok w historii górnictwa w Paranie.

W tym roku, po ogładnieniu płuczek złota i śladów srebra w górach Paraganay, przybył do Kurytyby Dom Rodrigo Castelo Branco, administrator i szef górnictwa w całej Brazylii, mianowany przez króla portugalskiego. Zabawił kilka dni w Kurytybie.

Po zasięgnięciu informacji od najwybitniejszych osób udał się do Botiatuba, a stamtąd do miejscowości w pobliżu Campo Largo zwanej po dziś dzień Dom Rodrigo.

PINIOR

CURITIBA (KURYTYBA) sławne miasto w Brazylii

Tam rozłożył obóz i z pomocą zamężnego i bardzo wpływowego Paulisty Antonio Lamin Tigre stormował poczet śmiałków, tak zwana bandeira i wysłał ją w stepy i sertony na północ ku Minas Gerais by szukał złota.

Sam ze strażą przyboczną i górnkami oglądał pokłady złotonosne nad rzeką Assunguy w Itambe i żył kwarcu w Peruna u miejsc na stepy São Luis.

Pokłady napywowe nad rzeką Assunguy podzielił na loty i pospzedwał garimpeirom z pozwoleniem na płukanie.

Najgorzej zapłaconym a zapewne najbogatszym w złoto był lot, który kupił teś Antonio Tigre. Zapłacił rząd za 155 milrejsów, czyli 542 gramów złota. Przy obecnym kursie złota po 200 kruczejrów za gram, wyniosłoby to 108.400 kruczejrów.

Wcale pokazała suma!

ROK 1693

Osada staje się miasteczkiem.

W tym roku miała już freguesia de Nossa Senhora da Luz dos Pinhais przeszło pięć razy tyle mieszkańców co w 1668 roku.

Wszyscy poczuli, że nadszedł czas, by zażądać od władz podniesienia dotychczasowej wioski do godności miasteczka.

Jako miasteczko mogli się żądać sami bez słuchania Paraganay. Mogli mieć swego prefekta i urzędników i niższe sądownictwo.

Zwrócono się do zamężnego i bardzo poważanego obywatela nazwiskiem Mateus Lemes, który mieszkał w Bariguy.

Proszono go by przedstawił stan rzeczy wielkiemu kapitanowi (capitão mor) w Paraganą i prosił o podniesienie wioski do godności miasteczka.

Mateus Lemes uznał słusznosc żądania i w imieniu mieszkańców zwrócił się z prośbą do wielkiego kapitana.

Przedstawił mu, że nowa osada liczyła już 90 rodzin i że miała 30 obywateli "homens bem" zdolnych do rządzenia.

Prosił by dla dobra interesów Jego królewskiej Mości i dla bezpieczeństwa mieszkańców, podniósł osiedle do godności miasteczka i dał mu samorząd.

Kapitan zgodził się i upoważnił Lemesa do zebrania mieszkańców i ogłoszenia aktu podniesienia osiedla do godności miasteczka. Upoważnił go też do wyboru przedstawicieli ludu, którzyby wybrali prefekta (alcaide) i urzędników kameralnych i sądowych.

Na mocy tego zezwolenia, zebrał Lemes mieszkańców w kościółku pau a pique (z drągów wbitych w ziemię) pokrytym palmowymi liśćmi przeprowadził ceremonię podniesienia wioski do godności miasteczka.

Przed ceremonią była msza św. za pomyślność sprawy. Celebrował ją pierwszy kapłan w Kurytybie, ksiądz Antoni Alwrenga.

Po ceremonii wybrano z pośród 30 homem bem, elektorów, którzy następnie w tajnym głosowaniu dwóch sędziów, trzech kamarystów a na prefekta Mateus Lemes.

Pomimo ogłoszenia Kurytyby miasteczkiem by przez wiele jeszcze lat wioską. Była biedna a mieszkańcy wet zamożni prowadzili życie bardzo skromne i proz znano wygód i luksusu.

Domy były pau a pique" czyli koły wbite w ziemię związane sznurami cipó i obtykowane gliną. Dachy z liści palmowych.

Umieblowanie domów było bardzo proste. Stół w sali, dwie długie ławki pod ścianami, kilka stołków ze spodem ze skóry porzniętej w pasy.

W kącie siali wisiał hamak upleciony ze cipó, a rym हुआno się lub wypożyczano.

Wszystkie meble były z lupanych desek piniorowych gładzonych siekierą lub fakonem. Mebli heblowanych liturowanych nie było.

Mimo prostoty życia, która dla nas wydaje się ówczesni ludzie nie znali kryzysu i żyli zadowolone.

Domy w ówczesnej Kurytybie były zamieszkałe i wie. Druga połowa była zamknięta, bo ich właściciele szkali na sitchach. Otwierali i mieszkali w nich, gdy do miasteczka na święta (festy) lub na ceremonie ślub lub pogrzeb.

Dochoady i rozchody pierwszej kamery municy Kurytybie były śmiesznie małe. Oto ich spis:

| | | | | | |
|---------|--------------|-------|----|-------|-----|
| Dochođ | w roku 1694: | — | 41 | milów | 500 |
| " | " | 95: | — | 8 | 160 |
| " | " | 96: | — | 42 | 460 |
| " | " | 97: | — | 33 | 880 |
| " | " | 98: | — | 22 | 660 |
| " | " | 99: | — | 24 | 600 |
| " | " | 1700: | — | 21 | 310 |
| Rozchód | " | 1694: | — | 24 | 500 |
| " | " | 95: | — | 8 | 160 |
| " | " | 96: | — | 17 | 460 |
| " | " | 97: | — | 16 | 780 |
| " | " | 98: | — | 18 | 930 |
| " | " | 99: | — | 32 | 020 |
| " | " | 1700: | — | 11 | 040 |

Prefekt (alcaide) który równocześnie był delegacją, dostawał za jego trudy 3 milrejsy rocznie. Pisarz skarbnik zarabiał 6 milrejsów rocznie.

Pomiar gruntu pod miasteczko i rocio (z prosi kosztował 2 milrejsy.

Monetą w obiegu było złoto z płuczek po cenę milrejsa za otawę (3 i pół grama) złota.

Ziemia i grunta były prawie bez wartości. Kamara municypalna odbywała zebrania w obcociółku aż do 1715. Kamaryści i prefekt przynosili stółki do domu. Śiadali i radzili. Po skończeniu obrad do domów a służba nosła stółki za nimi.

Ludzie widli życie patriarchalne. Żyli bez długów.

SPROSTOWANIE: — w rozdziale II — tytuł brzmiąc: — Sielankowe życie...

Administracji "Ludu":

Ostatnio nadesłali pieniądze do Redakcji: PP.: Jan Sołtyski (PAULA FREITAS), Eugeniusz Korwin-Piotrowski (RIO-FRANCO F.C.B.), L. Sierakowski (IRATTI), Wincenty Smolek (RIO AZUL), Ks. Albert Stawiński (VERANO-KRETO), Bogusław Zozula, Feliks Niemczewski, Leon Bryś, Antoni Klejnowski (RIO GRANDE), Jan A. Jurek (HERKIMER), Jadwiga M. Krawczyk (OBERA), Katarzyna Valeri (GUARAPUAVA), Juliusz Lechman (PIRAN-LELE SW. ST.), Stanisław Kotecki (SANT'ANA), Franciszek Szymanski (O PAULO), Stanisław Gołębiwski (SABAUDIA), Prof. Władysław Mazur (PINARE), Teofil Wysłocki (P. ALEGRE), Stanisław Mirocha (S. CAETANO DO SUL), Władysław Klu-owski (FLORIANOPOLIS), Wojciech Jaworski (CANDIDO ABBREU), Bolesław Kowalski (MARINGA), Jan Zuba (P. EGRE), Czesław Osak (SAO JORGE), Władysław Kota- (RIO AZUL), Stanisław Grzesiuk (SANTA ROSA), An- Gontarewicz (BUENOS AIRES), Daniel Chodowicz (OGI MIRIM), Ludwika Hoinacka (PORTO ALEGRE), Ro- a Karnikowski (CERRO LARGO), Józef Lewandowski (LMIRA), Paweł Neja (XAXIM), Antoni Puzskar (CURI- ANOS), Jan Besciak (ARAUCARIA), Józef Urban (AU- A), Inż. W. de Gruell (SANTO ANDRÉ), Paulina Kara- ski (ITAIPOLIS), Kazimierz Kurowski (RIO DO OESTE), ino Michał Wycisło (BARÃO DE COCAIS), Henryka Do- ński (MALET), Piotr Słoiński (ESTEIO), Balbina Muro- (RIO GRANDE), Franciszek Malinowski (QUITAU-), Jan Grzybowski Syn (ERECHIM), Kazimierz Sienkiewicz (DO DE JANEIRO), Michał Uzełka (PEDREGULHO), Mi- a Ostrowski Syn (SENGES), Piotr Cimiawa (RESERVA), a dekret (SAO PAULO), Feliks Nowak (RIO BRANCO DO KUBALA), Stanisław Sołtyś (ROLANDIA), Jan Dziachan (PE- REGULHO), Władysław Pozner Krykus (RIO), Józef Fry- wlasne pi- (CRUZ MACHADO).

OFIARY

NA FUNDUSZ "LUDU"

| | |
|--|---------------|
| Pan Ignacy Gołębiewski z São Paulo | Cr\$ 1.000,00 |
| Pan Stanisław Gołębiewski z Sabaudia | Cr\$ 500,00 |
| P. Helena Polakowski z S. J. dos Pinhais | Cr\$ 250,00 |
| Pan Jan Bonk z S. José dos Pinhais | Cr\$ 200,00 |
| Pan Jan Józwin z Paula Freitas | Cr\$ 100,00 |

NA PLAC POLSKI

| | |
|--|---------------|
| Siostry Franciszkanki Rodziny Maryi z Kurytyby | Cr\$ 3.000,00 |
| Pan Jan Józwin z Paula Freitas | Cr\$ 2.000,00 |
| Pan Aleksander Majewski z Kurytyby | Cr\$ 1.000,00 |
| Pan Stefan Boniecki z Paula Freitas | Cr\$ 500,00 |
| P. Helena Polakowski z S. J. dos Pinhais | Cr\$ 250,00 |
| N. N. z Kurytyby | Cr\$ 250,00 |
| Pan Władysław Kostrzewa z Kurytyby | Cr\$ 200,00 |
| P. Stanisław Czerwonka z Kurytyby | Cr\$ 100,00 |
| Pan Franciszek Majewski z Kurytyby | Cr\$ 100,00 |
| P. Katarzyna Mierzanowska z S. Paulo | Cr\$ 100,00 |
| PP. Fran. i Agnieszka Szymański z S. P. | Cr\$ 100,00 |
| Pan Bolesław Pawluk z Rio Azul | Cr\$ 100,00 |

NA KAPLICĘ W ZIEMI ŚWIĘTEJ

| | |
|--------------------------------------|---------------|
| PP. Adam i Roman Łasowscy z Kurytyby | Cr\$ 200,00 |
| Pan Wincenty Smalec z Rio Azul | Cr\$ 1.000,00 |

Wszystkim Szlachetnym Ofiarodawcom jak najserdeczniejsze podziękowania: Bóg zapłać! Redakcja i Administracja "Ludu".

Z listów do Redakcji:

COS Z POLITYKI

Nowa elektrownia puszczona w ruch w 1908 r. co kilka lat potrzebowała pomnażania siły. Dopóki była w rękach ludzi starej raty, choć łaicy- stów, ale wychowanych po dawnemu, trudności pokonywa- no. Od kiedy doszli do władzy łaicyści nowej daty, katastrofa za katastrofą. Muni- cypium nie mogąc dać rady, zorganizowało kooperaty- wę, która pierwsze lata szła dobrze ale politycy widząc tam krówkę dołną, wytwor- zili zamieszanie, aby dokonać interwencji dla obsadze- nia swoimi ludźmi. Dostała się więc w ręce komunistów i peronistów i zbliżał się koniec. Ograniczono światło sekcjom po godzinie, potem po dwie, teraz co trzy godzin- ny dają i nic. Co ucierpiat

handel, przemysł etc. nikt nie zliczy. W szpitalu zmarł robotnik w pulmonotę przez ucięcie prądu. Lekarze kon- czą operacje przy latakach ręcznych i lampach gazow- wych. Nareszcie mieszczanie zrobili wielki miting. Główna winę ponosi rząd z Bue- nos Aires przed nadaniem tutaj prowincji, a prowinc- jalny nie może sobie dać rady z balaganem jaki zastał. Partie polityczne psują jed- na drugą, a komuniści i peron- iści plon zbierają. Pewien obywatel powie- dział: Brak światła, wody i nafty (benzyny), został tylko łaicyzm. Śmiecia łaicyści wszystkie go- towe są na wszystkie zło, przeciw dobru.

Jan Czajkowski Posadas - Misiones

★ DROGI RODAKU! Uczcij pamięć swoich przod- ków, przyczyniając się twoim drobnym datkiem do wybudowania pięknego placu polskiego w Kurytybie, w malowniczej okolicy Alto do Cabral.

Paczki PEKAO do Polski

KTO UMIE KALKULOWAĆ, TEN WYSŁA POMOC DLA RODZINY I PRZYJACIOM W POLSCE WYŁĄCZNIE PRZEZ PEKAO!

Bez ryzyka, bez cła i kiopotu, legalnie, szybko i sprawnie dostarcza przesyłki z zagranicy PEKAO.

4 miliony wykonanych zleceń całego świata w ciągu 12-tu lat istnienia paczek PEKAO — jest świadectwem zaufania.

Polecamy przesyłki specyfikowane to jest wybrane z katalogów, albo przesyłki tak zw. "DO WYBORU", za które odbiorca wybiera potrzebne mu artykuły, względnie otrzymuje gotówkę.

CENTRALA i 12 Oddziałów w całej Polsce — szybko obsłużą Wasze zlecenia.

Po informację i katalogi prosimy zgłaszać się do

PRZEDSTAWICIELKI PEKAO New York P. HALINY BERGMAN, São Paulo, R. Ana Cintra Nr. 295 a p. 51. — Tel.: 52-87-29.

Adres dla Korespondencji — Caixa Postal 5127

Casa Kaniak

ZAKŁAD KRAWIECKI
Artykuły męskie i dla dzieci
Wykonuje się ubrania męskie i kostiumy. Materiały krajowe i zagraniczne. — Ceny niskie.
Rua Dezembargador Westfa- Curitiba len, 178. — Tel.: 4-6838 —



PACZKI DO POLSKI

25 BROAD STREET NEW YORK 4, N. Y.

Najlepszy prezent Skuteczna pomoc

Wysoka wartość

ZAMAWIAJCIE

U MIEJSCOWYCH PRZEDSTAWICIELI LUB

PEKAO TRADING CORPORATION

25 BROAD STREET NEW YORK 4, N. Y.

Lekarze:

DR. ED. TEMPESKI
Praktykował w szpitalach w Polsce.
Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej.
Rezydencja: - Ulica 7 de Setembro 3230. - Fone: 4-5921
CURITIBA - PARANA

DR. GABRIEL NOWICKI
Dyplom Uniwersytetu Paryskiego
Były Profesor Uniu. Paryskiego
Po powrocie z Europy przyjmuje: Farmácia Stiefeld, Pr. Tiradentes 530, od godz.: 9 - 13. — Rez.: Carlos de Carde- ul. 369, od godz. 15 - 17.
Choroby opłotne. — Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.

Dr. J. A. DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg — Choroby kobiece. — Klinika ogólna.
Kons.: Praça Tiradentes, 332
Rez.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon: — 4-6380
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

DR. KOSSOBUDZKI
KLINIKA LEKARSKA — CHIRURGIA
Przyjmuje od 9-iej do 11-iej i od 14-iej do 17-iej
w CASA DE SAUDE SAO FRANCISCO
ul. São Francisco Nr. 147 — Telefon 4-5440
Rez.: Visc. do Rio Branco 1189 — Tel. 4-3776 - Kurytyba

Dentyści:
DR. S. FELIX WERPACHOWSKI
CHIRURG-DENTYSTA
KONSULTORIUM: - Rua Cândido Lopes, 205 - 7.º andar, Conj. 77. — przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 8 do 11 i od 2 do 6, a resztę czasu w swojej rezydencji, przy ulicy Major França Gomes, esq. Curupaity N.º 781 — Vila Santa Quitéria.

Adwokaci:
DR. POLAN URBAN
DR. ARY L. BITTENCOURT
FONTOURA
Al. Carlos de Carvalho, 350
Fone: 4-0183
Rua Dez. Motta, 3620
Fone: 4-8567

DR. EDWARD BOCHNIA
ROZMAWIA PO POLSKU
Załatwia wszelkie sprawy adwokackie
R. Dezembargador Westfalen, N.º 94, 1.º and., salas 5, 6 e 7
Curitiba - Parana

DR. PAWEŁ FILIPAK — FELIKS GOLAS
Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar - CURITIBA - PARANA
Przeprawdza się sprawy adwokackie oraz prowadzi się Rachunkowość (Guarda-Livros). Przyjmuje się od godz. 9 do 12 i od 14 do 18,30. W sobotę od 9 do 12. Władają językiem polskim.

Retificadora BRASPOL LTDA.
Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. — CENY PRZYSTĘPNE.
Rua Marechal Floriano 1773 — Fone: 4-2635
CURITIBA — PARANA

FARTSUCHI - PLÓTNA - "MALHAS" - POŃCZOCHY - RĘCZNIKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście!
Przed zakupem prosimy zbadać ceny w
Casa Hoffmann
Skład i Fabryka: R. Claudino dos Santos, 52 (Dawniej Pracza da Ordem). - Fone: - 4-1698 — CURITIBA

"A Vencedora" FRANCISCO LACHOWSKI, FILHOS & CIA. LTDA.
Curitiba — Rua Cabral, 451 — Telefon: 4-6894
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie.
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, mietkowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itd. — Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

Casa 3 "B" Casa Pavão
RUA RIACHUELO, 308 RUA MAL. FLORIANO, 511
HIPOLITA DOPIERSKIEGO
Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bućków, koszul. — Artykuły wóroble dla mężczyzn, kobiet i dzieci.
PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO.

DR. ST. BEMBEN
Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-cie piętro, sala 306. Przyjmuje w II, III i IV od 9 - 12 i od 15,30 - 18,30; w IV i VII od 16 - 19.
Rez.: Rua Dr. Keller, 393 CURITIBA — Telefon: 4-2644

Dr. WOLFGANG KRAUSE
CLINICA GERAL DE ADULTOS E CRIANÇAS
Doenças de senhas, doenças venéreas.
Operações
Das 10 às 12 - Das 13 às 16
Das 19 às 21 horas. — Avenida República Argentina, 3393, Curitiba, no bairro do Portão.

Dr. LUDWIK RYDYGIER
Mówi po polsku. 4 lata praktyki w szpitalach USA. Kurs specjalizacji w New York, P.M.S.H. Choroby kłzki odczodowej, Hemoroidy, Fistyły i t. p.
Kons.: R. José Bonifácio 110. Przyjmuje od 10-tej do 11,30 i od 15 - 18. — Telefon: 4-8494.
Rez.: R. Amazonas Marcondes, 954, Bacacheri, — Tel.: 4-6473.

DR. WINCENTY FLENK
Godziny przyjęć: od 8 - 11 od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba.

Dr. Hieronim Lubaszewski
CHIRURG-DENTYSTA
ROZMAWIA PO POLSKU
Przyjmuje codziennie od godz. 8-iej do 12-iej i od 13-iej do 18-iej.
Konsultorium i rezydencja: Rua Anita Garibaldi, 1218 — Au de Baixo — CURITIBA

DR. EDWARD
Załatwia sprawy ne, handlowe, i zacje. Przewo wentarze
Rua Emiliane Ferri - 4.º piętro - Conj. Fr. Zacarias) - E. Cabral. - Telef CURITIBA

DR. LUCJAN K.
Pracza Osório, 45, 1.º and. 105.
Załatwia wszelkie sprawy adwokackie. — Przewożdza naturalizacje.
MÓWI SIĘ PO POLSKU

30 stycznia 1962 r. "Przegląd polski" wydajemy co miesiąc

W tym numerze, bogato ilustrowanego pisma, zawierającego nowe opowiadania, szkice historyczne, artykuły popularno-nau- i podręcznicze, wiadomości z Kraju i z życia Polonii brazylijskiej, kosztuje tylko 300 kruczejów w stanach Paraná Santa Cata- i Rio Grande do Sul, w pozostałych stanach Cr\$ 500,00
Zamówienia i pieniądze należy kierować:
Lista Polonésa "Przegląd Polski" Cx. Postal. 6335 - S. Paulo.

CASA SAITO LIMITADA
NAWOZY — MASZYNY — MOTORY
POMPY — TRAKTORY
MASZYNA I WSZELKIE NARZĘDZIA ROLNICZE
Ntrala - Ulica Carlos de Carvalho, 366 — C. P. 980
had filialny - Ulica 7 de Setembro, 1.910
KURYTYBA — PARANA
PROSIE O KATALOGI I INFORMACJE.
Firma chce zadowolić swoich klientów pod każdym względem.

PRASZAMY W GOŚCINĘ DO KRAJU OJCÓW
Polska wkracza w drugie tysiąclecie swoich dziejów.
Z tej okazji organizowane są liczne imprezy kulturalne i artystyczne.
Tysiące turystów przyjeżdża do Polski, aby zapoznać się z jej bujnym życiem kulturalnym i gospodarczym.
I CIEBIE NIEMOWINO ZABRAKNAĆ
wśród gości z całego świata.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY "ORBIS"
Warszawa, ul. Bracka 16,
telef. 6 02711, teleg. TURORBIS,
telex 10 308 WA
organizuje zwiedzenie najciekawszych rejonów kraju, umożliwi Ci odwiedzenie rodziny i przyjaciół, zapewni pobyt w własnych hotelach oraz wypoczynek w pensjonatach lub kuracje w znanych uzdrowiskach.
Z dzis zwróć się po szczegółowe informacje do najbliższego biura podróży, będącego korespondentem PBP "Orbis"

DR. B. SIELSKI
Konsultorium: Rua Marechal Floriano 96, esquina da Rua de Novembro, 8.º andar.
81. przyjmuje we wtorki, artki i w soboty od 9 - 11, 2 - 7, a przy Rua Paulo esser 200, w środy i w piątki od 2-iej do 9-tej.

Farmacia e Dro- aria Stiefeld
Konsult.: Praça Tiradentes 530
Rua Riachuelo, 138 i
MATEL, Travessa Oll- Belo, 71. Sa to apteki radzone przez Profesorów Altetu Farmaceutycznego, e sprzedawają najtaniej trytybie i są godnie zaufania.

João Tarobá
JOÃO PESSOA, 111
MELHORES GELADEIRAS, EVISORES. — Consulte os preços e condições de pagamento.

Casa Cruzeiro
iki, Sbalqueiro & Cia.
ua José Bonifácio, 61
astwo, naczynia, Szkło, oleje, pokosty, nasiona, rowe, artykuły na pre- itp. — CENY NISKIE

